

Spliff

Gazeta Konopna

znajdź nas na facebook'u
facebook.com/gazetaspliff

WERSJA ONLINE:
SPLIFF.PL



#38 Marzec/Kwiecień 2012



Uprawa na własny użytek do dziewięciu roślin stanowi odrębną, najniższą kategorię przestępstwa, za którą w najgorszym razie grożą roboty publiczne.

ZIELONA BRYTANIA

STRONA 2



Wnoszę o umorzenie postępowania karnego wobec:
 1. znikomej szkodliwości społecznej czynu oraz
 2. spełnienia przesłanek określonych w art. 62a UoPN

WNIOSEK O UMORZENIE POSTĘPOWANIA

STRONA 4



W ciągu jednego 14-godzinnego dnia pracy przy użyciu jednej pralki i 100kg liści wyprodukowano 3kg wysokiej jakości żywicy.

HASZYSZ Z PRALKI

STRONA 9

§.4 PRAWO §.6 MEDYCINA §.9 GROWING §.12 HEMP LOBBY §.13 KULTURA §.16 STREFA

5 lat Spliffa

Gazeta Konopna Spliff jest już z wami od pięciu lat. Jak zmieniło się życie miłośnika MJ przez ten czas?

Pozornie niewiele – przepisy regulujące posiadanie i uprawę są tak samo barbarzyńskie jak były. Nie jesteśmy ani o krok bliżej rzeczywistości, w jakiej już teraz funkcjonuje połowa Europy – w której posiadanie na własny użytek nie wiąże się z ryzykiem spędzenia kilkuletnich wakacji w miejscu odosobnienia. Na Wiejskiej dalej znakomita większość, popijając jednego za drugim w sejmowej kantynie, ma nas za zwyrodniałców i niebezpieczny element, który trzeba zlikwidować.

Z drugiej strony udało się nam odnieść wielki sukces – przełamane zostało tabu, któremu pięć lat temu zdecydowaliśmy się przeciwstawić. Pierwsze wydania Spliffa często traktowane były jak nielegalna prasa w totalitarnych reżimach – chowane pod ladą, czy przekazywane z rąk do rąk między zaufanymi znajomymi. O marihuanie mówiło się bądź źle, bądź wcale. Nie było najmniejszej szansy na dyskusję nad kwestią polityki narkotykowej w jakichkolwiek mediach.

W ciągu tych pięciu lat, razem z ruchem Wolnych Konopi i Open Society Institute, wyprowadziliśmy marihuane z podziemia.

Temat co chwilę pojawia się w mainstreamowych mediach – głównych stacjach telewizyjnych, tytułach prasowych. Rozpoczęła się od dawna przez nas wyczekiwana dyskusja nad kształtem, jaki powinna przyjąć polityka narkotykowa w tym kraju.

Nie byłoby nas jednak, gdyby nie wasze zaangażowanie – wiemy, że wiele osób namawia do lektury krewnych i znajomych, zabiera Spliffa na imprezy, pomaga w dystrybucji i promocji. I o to chodzi - Spliffem należy się dzielić ;) Dziękujemy!

Zapraszamy na jubileuszową imprezę urodzinową – 30.03 Klub u Bazyla w Poznaniu – więcej informacji na stronie 14.



Chmura nad Sejmem

Zgodnie z planem 17 lutego pod sejmem odbyło się pierwsze w Polsce publiczne palenie jointów.

Owyraźniejszy sygnał, że art 68.1 jest martwym przepisem chyba trudno. Kilkaset metrów od sali, na której restrykcyjna ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii została uchwalona, kilkaset osób bezkarnie oddawało się przyjemności „przestępstwa”, za które grozi do 3 lat pozbawienia wolności. Na oczach wszystkich symbolicznego bucha ściągnął też zgodnie z zapowiedzią Janusz Palikot (potwierdzamy, że była to na 100% marihuana). Chwilę wcześniej w sejmie odbyła się też wolnokonopna konferencja prasowa, na której miał miejsce pierwszy „coming out” pacjenta medycznej marihuany (więcej na ten temat w dziale „medycyna”).

ciąg dalszy na str. 3.

Marek Balicki: zakaz stosowania marihuany do celów medycznych jest niekonstytucyjny

O medycznej marihuanie, perspektywach depenalizacji i ocenie bieżącej dyskusji nad polityką narkotykową rozmawiamy z dr. Markiem Balickim – ministrem zdrowia w latach 2004-2005, autorem propozycji depenalizacji posiadania na własny użytek; do października ubiegłego roku jedynym głosem rozsądku w sejmie.

Maciej Kowalski: Podczas sejmowej dyskusji nad ostatnią nowelizacją ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii zgłaszał pan poprawkę, która umożliwiałaby stosowanie marihuany do celów medycznych. Poprawka została niestety odrzucona. Czy była na ten temat jakakolwiek merytoryczna dyskusja?

Marek Balicki: Początek był obiecujący. Wiele wskazywało na to, że poprawka ma szansę na przyjęcie. W ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii zawarta jest sprzeczność. Marihuana jest bowiem wpisana w dwóch różnych tabelach, tj. zarówno w tabeli zawierającej wykaz środków odurzających z grupy N-I, jak i w tabeli ze środkami odurzającymi z grupy N-IV. Z ustawy jasno wynika, że nie można być jednocześnie środkiem N-I i N-IV. Moja poprawka zmierzała do wykreślenia marihuany z tabeli N-IV, zawierającej wykaz środków, których nie wolno stosować w celach leczniczych u ludzi. Chodziło o to, aby marihuana nie była traktowana bardziej restrykcyjnie niż opioidy, które są przecież stosowane w leczeniu, jak np. morfina. Po zgłoszeniu przeze mnie poprawki, Ministerstwo Sprawiedliwości wykazało zrozumienie i uznało, że tę sprzeczność trzeba usunąć. Nie było argumentów przeciwko przyjęciu rozwiązania, które dopuszcza stosowanie marihuany do celów terapeutycznych. Poprawka, zgodnie z procedurą sejmową, trafiła do komisji sprawiedliwości celem zaopiniowania. W komisji uzyskała poparcie. Za jej przyjęciem głosowali posłowie Platformy Obywatelskiej, w tym poseł Andrzej Czuma, były minister sprawiedliwości. Ostatecznie Platforma odstąpiła jednak od tego poparcia i na posiedzeniu plenarnym Sejmu głosowała za odrzuceniem poprawki. Moim zdaniem wyłącznie z powodów politycznych. I nie chodziło nawet o to, że poprawkę zgłosiła opozycja. Zadecydował raczej lęk przed etykietą ugrupowania promującego marihuane, tym większy, że zbliżały się wybory parlamentarne. Więc była to po prostu chłodna polityczna kalkulacja, której ja nie akceptuję. Bo władza nie jest po to, żeby kalkulować co o niej napiszą czy powiedzą w mediach, ale po to, żeby rozwiązywać problemy.

ciąg dalszy na str. 5.

REKLAMA

ScreenyWeeny
 Najlepszy na świecie sztuczny penis Wyjątkowo autentyczny, silikonowy penis obsługiwany przy pomocy funkcji "Push & Pliss"

for mobile !!! **CleanUrin**
 SYNTHETIC URINE

Specjalne majtki idealne w podróż ze skrytką na syntetyczny mocz i wartościowe rzeczy

Tel.: +49 (0) 7042 102885 • www.cleanurin.de • shop@lean.de

EASTSEEDS.COM
www.eastseeds.com - email: info@eastseeds.com

Dyskretnie, szybko i godni zaufania!

Wysyłka na cały świat!

Nasionka między innymi od:

Dutch Passion	Sensi Seeds	Cannabigen
Nirvana	Mandala Seeds	Serious Seeds
T.H. Seeds	Joint Doctor's	The Flying Dutchman
Paradise Seeds	De Sjamaan	The Sativa Seedbank
Homegrown Fantaseeds	Magus Genetics	Greenhouse Seeds

NAJLEPSZE AUTOMATY

SENSI GENETICS
sensigenetics.com

Original Jack Auto BigMazar Auto AK 470 Auto

Northern XXL Auto Super Diesel Auto Russian Auto

GWARANCJA JAKOŚCI!!!

POLSKI DYSTRYBUTOR:
GanjaFarmer.pl
info@ganjafarmer.pl
 tel: +48 723 320 553
 (ceny hurtowe od 250 EUR)

Zielona Brytania

Release
Drugs, The Law & Human Rights

Od 27 lutego w Wielkiej Brytanii za uprawę do 9 krzaków konopi nie grozi już kara więzienia.

Na początku roku ogłoszone zostało uaktualnienie sądowych wytycznych w zakresie kar za przestępstwa narkotykowe. Pomimo ogromnej różnorodności i liczby prowadzonych co roku spraw, zdecydowano się na ujednolicenie rekomendacji w celu zapewnienia przejrzystości i równego traktowania względem prawa.

Z punktu widzenia miłośników MJ, najważniejsza jest zmiana sposobu traktowania uprawy cannabis. Zakładając plony z jednej rośliny wynoszące 40 gramów, uprawa na własny użytek do dziewięciu roślin stanowi odrębną, najniższą kategorię przestępstwa, za którą w najgorszym razie grozi roboty publicznej, bądź nawet umorzenie. Wcześniej za domową uprawę groziło od 9 do 18 miesięcy więzienia. Wbrew niektórym doniesieniom, nie oznacza to jednak absolutnie legalizacji, ani nawet dekryminalizacji posiadania ani hodowli. Za posiadanie każdej ilości cannabis można trafić do więzienia. Dotychczas kary za posiadanie mieściły się między grzywną w wysokości ok. połowy tygodniowych zarobków do 3 miesięcy więzienia. Teraz sędziowie mają możliwość umorzenia postępowania, ale jednocześnie maksymalny wymiar kary wzrósł do pół roku. Prowadzi to do absurdu – wyroku więzienia nie można wydać za uprawę, ale za posiadanie owszem. Jest zatem lepiej, ale nie należy popadać w hurraoptymizm – nawet grzywna czyni z nas osobę karaną, a posiadanie jednego jointa i tak wiąże się z całym korowodem policyjno-sądowym.

„Nazywanie tych zmian rewolucją to zwyczajne nadużycie” – mówi Rupert George z TalkinDrugs.org, serwisu internetowego służącego jako miejsce wymiany doświadczeń, historii i przemyśleń na temat kontroli nielegalnych używek. „Rocznie w Wielkiej Brytanii na wyrok pozbawienia wolności skazywane jest niewiele ponad tysiąc osób. Uwzględnia to wszystkie przypadki naruszenia przepisów. Nawet przed wprowadzeniem tych rekomendacji, ryzyko więzienia za posiadanie marihuany było praktycznie zerowe. Z drugiej strony nie należy też zbyt

dużej uwagi przywiązywać do podwyższenia maksymalnego wymiaru kary – dotyczy to bowiem np. przypadków łamania prawa podczas zwolnienia warunkowego czy któregoś z kolei konfliktu z prawem. Za pierwsze przewinięcie w przypadku niewielkiej ilości MJ w dalszym ciągu najbardziej prawdopodobnym wyrokiem jest niewielka grzywna, która pozostawia jednak po sobie piętno osoby karanej”.

„ Nie oznacza to jednak absolutnie legalizacji, ani nawet dekryminalizacji posiadania ani hodowli ”

Pośród innych zmian warto zwrócić uwagę na rozdział dotyczący nadużywanego w Polsce „przeznaczenia handlowego”. Podkreśla się w nim, że

nie należy domniemywać zamiaru sprzedaży wyłącznie na podstawie ilości posiadanej substancji. Łagodniej też traktowani będą tzw. dilerzy socjalni, którzy zaopatrują wyłącznie grono najbliższych znajomych.

Nowe regulacje dotyczą wszystkich wyroków wydanych po dacie ich wprowadzenia bez względu na moment popełnienia przestępstwa.



Coffeshopy bez haszyszu?

Minister sprawiedliwości Holandii ogłosił zamiar wprowadzenia całkowitego zakazu sprzedaży haszyszu w coffeshopach.

Królestwem Niderlandów rządzi od ubiegłego roku dziwna koalicja chrześcijańskich demokratów, liberałów i prawicowej, populistycznej VVN – antypartii, której głównym postulatem jest „jesteśmy przeciw!”. Przeciw Unii Europejskiej, przeciw muzułmanom, przeciw Polakom, przeciw coffeshopom.

„ Przeciw Unii Europejskiej, przeciw muzułmanom, przeciw Polakom, przeciw coffeshopom. ”

Chociaż sprzedaż marihuany i konopi w Holandii wygląda na niemal legalną, daleka jest od takowej – całe zaopatrzenie tamtejszych coffeshopów jest w rzeczywistości nielegalne. Bazując na tej „oczywistej oczywistości”, minister Opstetten uznał, że sytuacja ta napędza struktury mafijne w Maroko i Pakistanie, w związku z tym trzeba proceder ukrócić.

Do niedawna większość sprzedawanej w Holandii trawy była pochodzenia krajowego – ze względu na represje wobec rolników wzrosła popularność importowanego stuffu, zazwyczaj w postaci haszsu. Dopatrując się w tym okazji zalezenia za skórę za jednym zamachem tym okropnym Marokańczykom i jeszcze gorszym marihuanistom, VVN ogłosiło zamiar całkowitego zakazu sprzedaży haszyszu. Innymi słowy od wyjątku, jakim jest przymknięcie oka na niezgodny z prawem handel marihuaną w coffeshopach, holenderski rząd chce uczynić haszysz wyjątkiem od owego wyjątku. Proste, nie? A tymczasem do naszego ex-premiera vel „a to marihuana jest z konopi” dołącza kolejny fachowiec, który nie wpadł na to, że # równie dobrze można wyprodukować z konopi produkcji krajowej.

REKLAMA



PARADISE SEEDS
AMSTERDAM

Sensi Star®

NAJSILNIEJSZA
INDICA* PIERWSZE MIEJSCE HIGH LIFE CANNABIS CUP 2010

JAKĄ KIEDYKOLWIEK NAPOTKASZ

Pandora ROŚLINA AUTO-KWITNĄCA Z
BARDZO OBFITYM
KWIATOSTANEM

WWW.PARADISE-SEEDS.COM FINEST SEED COLLECTION

Attkush® Nebula® Automaria II®

Ice Cream® White Berry® Sensi Star®

Wappa® Lucid Bolt® Jacky White®

Vertigo® Belladonna® Dutch Dragon®

Spoetnik® Acid® Delahaze®

PARADISE SEEDS STORE

OUVERT TOUTS LES JOURS: 10.00 - 20.00



PARADISE SEEDS FLAGSHIP STORE
GRAVENSTRAAT 13 IN AMSTERDAM,
JUST BEHIND DAM SQUARE.

Paradise Seeds Shop: 020 7371599 Paradise Seeds Office: 020 6795422
Fax: +31 342461027 info@paradise-seeds.com www.paradise-seeds.com
Postbus 377 - 1000 AJ Amsterdam - Holland

ODMIANY OFEROWANE PRZEZ PARADISE SEEDS SĄ DOPUSZCZONE DO STOSOWANIA MEDYCZNEGO.



Chmura nad Sejmem

ciąg dalszy ze str. 1.

Na Facebooku udział w wydarzeniu zapowiedziało ponad 4500 osób. Czy to ze strachu, lenistwa czy sypiącego śniegu, pod sejm dotarła co dwudziesta z tych osób. Cóż, łatwiej kliknąć „lubię to” niż otwarcie pojawić się na jawnie prowokacyjnym happeningu. O umówionej godzinie w wyznaczonym miejscu czekała jednak ponad dwuosobowa grupa z naszykowanymi jointami. W ruch poszło nawet bongo. Więcej jeszcze niż jointów było chyba kamer i aparatów fotoreporterów. Zdjęcia z akcji trafiły nawet do serwisów informacyjnych za oceanem, wysyłając w świat sygnał naszego protestu.

Wysłani do zapewnienia bezpieczeństwa funkcjonariusze stali grzecznie z boku

Przez krótką chwilę można było pomyśleć, że żyjemy w normalnym kraju. Wysłani do zapewnienia bezpieczeństwa funkcjonariusze stali grzecznie z boku (w tym jeden pan z kamerą), nie mieszały się i nikomu nie przeszkadzali. Na koniec podziękowali nawet organizatorom i życzyli nam i sobie więcej tak spokojnych akcji.

Złudzenie szybko jednak prysło. O ile silna grupa palaczy pod eskortą mediów i parlamentarzystów okazała się być nietykalna, o tyle pojedyncze grupki wracających po akcji aktywistów stanowiły dla mundurowych dużo łatwiejszy cel. Większość zatrzymanych została szybko wypuszczona, za co dziękować należy powtarzanym przez Wolne Konopie zasadom postępowania. Zamężeni przepytani z ustawy o policji i wizją sterty zażaleń funkcjonariusze mieli nas do tego stopnia dość, że ostentacyjnie odwracali wzrok od zwijanego pod ich radiowozem jointa. Kilka lat temu marsze kończyły się na zbiorowym zawijaniu na dołek – dziś to oni podwijają ogon i uciekają. W maju powtórka z rozrywki na marszu. Będzie dobrze!



Przeczytaj!

Celem niniejszej publikacji nie jest nakłanianie do zażywania narkotyków. Nadużywanie marijuany może powodować poważne szkody zdrowotne i społeczne. Doświadczenie pokazuje jednak, że bez względu na status prawny zawsze znajdują się ludzie gotowi z nią eksperymentować. Redakcja Gazety Konopnej – SPLIFF dokłada wszelkich starań, by obok publikowania informacji dotyczących wykorzystania konopi, rozpowszechniać podstawowe fakty umożliwiające redukcję szkód zdrowotnych, społecznych i prawnych, które mogą powstać w wyniku jej stosowania. Jesteśmy członkiem ENCOD – Europejskiej Koalicji dla Racjonalnych i Efektywnych Polityk Narkotykowych oraz Deutscher Hanf Verband (Niemiecki Związek Konopny).

Spliff – Gazeta Konopna to periodyk wydawany w Berlinie dla Polaków żyjących na terenie Unii Europejskiej.

Wydawca nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam. Zawarte w publikowanych tekstach poglądy autorów niekoniecznie muszą odpowiadać poglądom redakcji.
Gazeta dla osób powyżej 18 lat.



Wydawca:
Eurolistek LTD.
Rykestr. 70
10405 Berlin

mail: biuro@spliff.pl
mail: redakcja@spliff.pl

Redakcja:
Wojciech Skura - wojtek@spliff.pl
Maciej Kowalski - maciek@spliff.pl

Współpraca:
dr med. Franjo Grotenhermen, Robert Kania, Sebastian Daniel, Stelios Alewras, Jorge Cervantes, @udioMara, Kimo, 2d, BBR, Ir. Ing. D. Kroeze, Gr@b,

Inicjatywa Konopie.info, Stowarzyszenie Wolne Konopie, Konoptikum, Hanf Journal, Konopravda, RBH23

Grafika:
Tomasz S. Kruk - grafik@spliff.pl

Foto: redakcja, Toudy, internet, www.photogenica.pl

Dystrybucja:
biuro@spliff.pl

Druk:
Union Druckerei Weihmar GmbH

Reklama:
biuro@spliff.pl

Korekta:
Karolina Szczerba



REKLAMA

Advanced Nutrients

NOWE NAWOZY z FORMUŁĄ pH PERFEKT

Bez zmartwień, bez wydatków na testery

GROW **MICRO** **BLOOM**

REDAKCJA GAZETY KONOPNEJ SPLIFF POSZUKUJE NOWYCH AUTORÓW ORAZ TEKSTÓW, SZCZEGÓLNIIE Z ZAKRESU MEDYCZNYCH I PRZEMYSŁOWYCH ZASTOSOWAŃ CANNABIS I PROFESJONALNEJ UPRAWY. ZGŁOSZENIA PROSIMY PRZYSYLAĆ NA ADRES REDAKCJA@SPLIFF.COM.PL

DomowaUprawa.pl ul. Sowińskiego 18 Poznań
sklep@domowauprava.pl Tel +48 788 516 592

Marian Konopnicki
ul. Jana z Blanta 30/3
70-300 Szczecin

Szczecin, 5 maja 2012 r.

Prokuratura Rejonowa
Szczecin – Niebuszewo w Szczecinie
ul. Stojsława 6

Dotyczy sprawy: Sygn. akt: 1 Ds 1234/12

WNIOSEK o umorzenie postępowania

Na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk i art. 1 § 2 kk oraz art. 17 § 1 pkt 11 kpk i art. 62a UoPN, będąc podejrzanym o czyn określony w art. 62 UoPN, wnoszę o umorzenie postępowania karnego prowadzonego przeciwko mnie wobec

1. znikomej szkodliwości społecznej czynu oraz
2. spełnienia przesłanek określonych w art. 62a UoPN.

Uzasadnienie

W dniu 17 lutego 2012 r. zostałem zatrzymany w Szczecinie, będąc w posiadaniu 2,39 gramów suszu konopi w woreczku foliowym z zamknięciem strunowym. Okoliczności czynu nie budzą wątpliwości, przyznałem się bowiem do posiadania w/w substancji.

Susz konopi, który posiadałem zamierzałem skonsumować sam w domu tego samego wieczoru. Substancja ta bowiem działa na mnie uspokajająco i pomaga mi zasypiać, nie powodując skutków ubocznych jak dostępne w aptekach lekarstwa.

Używam marihuany okazjonalnie od wielu lat i nie wpływa ona negatywnie na moje funkcjonowanie w społeczeństwie. Z zawodu jestem architektem, mam żonę oraz dwójkę dzieci. Używanie suszu konopi nie powoduje u mnie powstawania problemów ani na poziomie zawodowym, ani na poziomie rodzinnym czy towarzyskim.

Nigdy nie sprzedawałem marihuany, moje posiadanie miało charakter wyłącznie konsumencki. Nie jestem w związku z tym przedmiotem zainteresowania organów ścigania, bowiem zgodnie z uzasadnieniem nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z 2000 r., przepisy o karaniu za posiadanie miały na celu umożliwić policji zatrzymywanie handlarzy posiadających ze sobą niewielkie ilości (miał to być tzw. „bicz na dilerów”), nie zaś użytkowników narkotyków. Projekt tego uzasadnienia wyjaśniał m.in.: „(...) z doświadczenia policyjnego wynika, że dealerzy rozprowadzający środki odurzające często posiadają przy sobie tylko niewielkie ilości. Jednoznacznie stwierdzić należy, że zapis art. 48 ust. 4 nie ułatwia walki z handlarzami i dealerami (...).”¹ Tezę tę potwierdzała również w licznych wywiadach jedna z inicjatorek teże nowelizacji, ówczesna minister prezydencka Barbara Labuda.

Zwrócił na to uwagę również Sąd Najwyższy w wyroku z 21 stycznia 2009 r.; podjął wówczas próbę rozróżnienia posiadania substancji psychoaktywnej w celach konsumpcyjnych od posiadania w celach komercyjnych. Zasadniczą tezą tego wyroku jest sentencja: „Dysponowanie środkiem odurzającym (lub substancją psychotropową) związane z zażywaniem go lub chęcią niezwłocznego zażycia przez osobę dysponującą nim, nie jest posiadaniem tego środka (lub substancji) w rozumieniu art. 62 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii”. Sąd Najwyższy, mając na uwadze fakt, że ofiarami regulacji art. 62 padają najczęściej drobni konsumenci, podjął się więc rozgraniczenia posiadania karalnego (komercyjnego) od posiadania konsumenckiego, niezwiązanego z zamiarem sprzedaży. SN mając na uwadze cel regulacji art. 62 UPN jakim jest ściganie poważnej przestępczości narkotykowej, uznał, że „posiadaniem” w rozumieniu tego przepisu nie jest dzierżenie narkotyku w trakcie jego zażywania lub bezpośrednio przed zażyciem, tym samym odrzucając jednolitość tego pojęcia na gruncie cywilistycznym². Ponadto, starając się przeciwdziałać fali ok. 35.000 zatrzymań rocznie (i w konsekwencji skazań) związanych z realizacją art. 62 UoPN, również nasz ustawodawca postanowił dać wyraźny przekaz c/d pożądanego sposobu stosowania przepisu o karaniu za posiadanie. Owocem tych prac jest art. 62a UoPN, który daje możliwość prokuratorowi umorzenia postępowania karnego w przypadku spełnienia kumulatywnie 3 przesłanek:

1. nieznaczna ilość substancji
2. przeznaczenie narkotyku na własny użytek
3. niecelowość orzeczenia kary

Nie ulega wątpliwości, że w moim przypadku spełnione są wszystkie 3 w/w przesłanki. Ilość posiadanej przeze mnie substancji była wystarczająca do jednorazowego odurzenia się, zbliżona w swoim potencjale odurzającym do kilku butelek piwa. Z ustaleń policji wynika również konsumpcyjny charakter tego posiadania, w trakcie prowadzonego dochodzenia nie ustalono żadnego potencjalnego nabywcy tych narkotyków, mimo że został przejrany mój telefon komórkowy pod kątem ustalenia ewentualnych transakcji oraz zostało przeszukane moje mieszkanie. Po trzecim orzeczeniu wobec mnie kary, mając na uwadze nie budzące wątpliwości okoliczności popełnienia czynu oraz stopień szkodliwości społecznej – byłoby zdecydowanie niecelowe.

W związku ze zbiegiem dwóch podstaw prawnych do umorzenia prowadzonego dochodzenia w tutejszej prokuraturze, wnoszę jak na wstępie.

Z poważaniem,

Marian Konopnicki

1. Krajewski K., Sens i bezsens prohibicji. Prawo karne wobec narkotyków i narkomanii. Zakamycze 2001, s. 448.
2. M. Klinowski, Karalne posiadanie narkotyków w orzecznictwie Sądu Najwyższego, Państwo i Prawo 7/2010, s. 31-44.

Szanowny Panie Prokuratorze

Od grudnia ub.r. Obowiązuje pseudonowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, która teoretycznie przewiduje umorzenie postępowania w przypadku posiadania nieznacznej ilości na własny użytek. Nauczmy się korzystać z tego prawa.

Zamieszcza obok przykładowy wniosek o umorzenie postępowania. Oczywiście nie traktujcie tego jak gotowca – raczej jako inspirację. W przypadku zatrzymania z niewielką ilością, opiszcie swoją sytuację w podobny sposób, podkreślając nieposzlakowaną opinię, ustatkowany tryb życia, pracę, rodzinę itp. Pokażcie prokuratorowi, że poza prawem narkotykowym, nie łamięc żadnych innych przepisów, że posiadane przez was X gramów nie stanowiło zagrożenia dla społeczeństwa (własny użytek, zamiar konsumpcji) i nie powoduje problemów na tle rodzinnym, zawodowym ani żadnym.

Pismo procesowe sporządził dla Spliffa Stelios Alewras, członek zarządu stowarzyszenia Wolne Konopie oraz aplikant adwokacki w kancelarii „Sobeyko & Bejnarowicz” specjalizującej się m.in. w sprawach narkotykowych.

ADWOKAT I DORADCA PODATKOWY
SOBEYKO & BEJNAROWICZ

REKLAMA

GROWERONLINE
mamy to, czego szukasz!

 Hesi
  Canna
  Atami
 Lumatek
  GHE
  Plagron
 Adjusta Wings
  Prima Klima

+48 728 971 468
www.groweronline.pl
sklep@groweronline.pl

BAM BAM BHOLE®
take it · feel it · enjoy it

Simply sharp –
the products of quality
by Bam Bam Bhole –
in every good Headshop.

POWERGLAS

BAM BAM BHOLE
Raucherzubehör GmbH · Großbeerstraße 169 · 171 · 12277 Berlin
Tel. 0049 / 30 / 8 51 21 11 · Fax 0049 / 30 / 85 96 41 13
e-mail: info@bambambhole.de · www.bambambhole.de
Händler fordern Katalog mit Gewerbenachweis an!
Traders can order our catalogue with traderlicencel

REKLAMA

MAGICZNE MUCHOMORY

Ponad 1000 produktów:
Nasiona konopi | Smoking Gear | Magiczne grzyby | Dopalacze energii | Suplementy sportowe, wiele więcej!
Odwiedź naszą stronę internetową - TERAZ
www.magicznemuchomory.pl Szybka i dyskretna wysyłka!

www.guanokalong.nl
Biologiczny nawóz z odchodów nietoperzy

 Extract
  Grow
  Bloom

info@guanokalong.nl

ciąg dalszy ze str. 1.

MK: Czy oznacza to, że pod przykrywką politycznej poprawności, wśród sejmowej większości jest wola uregulowania medycznej marihuany?

MB: Nawet jeśli jest taka wola, to okazała się niezbyt silna. Ministerstwo Sprawiedliwości nie miało żadnych merytorycznych argumentów przeciwko zaproponowanemu przez mnie rozwiązaniu. Uznało je za racjonalne, że poprawka jest potrzebna. Ale zwyciężyła hipokryzja, a właściwie uleganie narkofobii ciągle rozpowszechnionej w społeczeństwie i znacznej części elit.

„ Nie było argumentów przeciwko przyjęciu rozwiązania, które dopuszcza stosowanie marihuany do celów terapeutycznych. „

MK: Czy jest szansa, że w którymś momencie doczekamy się, wzorem np. Portugalii, przeniesienia tematu polityki narkotykowej z rąk ministra sprawiedliwości do ministra zdrowia? Kwestia zapobiegania narkomanii czy medycznego wykorzystania marihuany jest przecież zagadnieniem z obszaru zdrowia publicznego.

MB: Paradoxem było, że dyskusja o stosowaniu marihuany w celach medycznych była prowadzona w komisji sprawiedliwości, a nie komisji zdrowia. Gospodarzem ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii jest przecież minister zdrowia, który nie powinien przekazywać swoich kompetencji Ministerstwu Sprawiedliwości. Jednak nowelizacja, o której mówimy, przygotowana w resorcie sprawiedliwości, była małym krokiem w dobrym kierunku, choć moim zdaniem za małym, aby coś rzeczywiście zmienić. Ale przynajmniej obrano właściwy kierunek. Wątpię, czy ówczesna minister zdrowia, Ewa Kopacz, zdecydowałaby się na to. Akurat w tej sprawie prof. Zbigniew Cwiąkański, który jako minister sprawiedliwości powołał zespół i dał inicjatywę zielone światło, był z pewnością bardziej racjonalny. Natomiast trudno powiedzieć, czy jest szansa, żeby obecne Ministerstwo Zdrowia zajęło się tymi sprawami. Jak widać, minister Bartosz Arłukowicz nie może się uporać ze spadkiem, jaki przejął po swojej poprzedniczce i ma dużo problemów, głównie z ustawą refundacyjną i ustawą o działalności leczniczej.

„ Pacjent może złożyć skargę konstytucyjną do Trybunału Konstytucyjnego, jeśli uzna, że ustawa ogranicza jego prawa i wolności „

MK: Jak pan ocenia działania, które są obecnie podejmowane przez Ruch Palikota?

MB: Tak naprawdę to debatę o polityce narkotykowej otworzył Open Society Institute i inne organizacje pozarządowe, a także Ministerstwo Sprawiedliwości. To spowodowało, że w mainstreamowych mediach zaczęto poważnie rozmawiać na ten temat i pojawiło się dużo rozsądnych publikacji. Jeszcze 4-5 lat temu było to trudne do wyobrażenia. I dopiero do tej debaty przyłączył się, w charakterystycznym dla siebie stylu, Janusz Palikot. Na dłuższą metę jednak takie metody nie będą skuteczne. Dzisiaj potrzeba bardziej racjonalnego działania. W tych krajach europejskich, w których sprawy poszły w dobrym kierunku, np. w Portugalii, Szwajcarii, Niemczech czy nawet w Wielkiej Brytanii, działano w sposób poważny. Problemu reorientacji polityki narkotykowej nie załatwi się happeningami. Jak będzie ich za dużo, to mogą przynieść skutek przeciwny do zamierzonego. Mogą po prostu zaszkodzić liberalizacji. Uważam, że tylko większościowy mainstream może dokonać oczekiwanej przez nas zmiany, tylko on ma tyle głosów i taką siłę, aby zmienić prawo.

MK: Czy sugeruje pan, że lepiej, aby Palikot trzymał się z daleka od tematu medycznej marihuany?

MB: W żadnym przypadku. Chodzi tylko o zmianę sposobu postępowania. Teraz Janusz Palikot powinien korzystać z wiedzy ekspertów i zgłaszać konkretne projekty ustaw, mówiąc spokojnie o co chodzi. Przede wszystkim potrzebna jest inicjatywa ustawodawcza w dwóch kwestiach: depenalizacji, czyli zniesienia kary za posiadanie niewielkiej ilości na własny użytek, oraz legalizacji marihuany do celów medycznych. Najlepiej, jeśli się je rozdzieli i osobno podda pod dyskusję.

Z punktu widzenia większości użytkowników, niezwykle ważna jest depenalizacja, bo gdy nie ma zagrożenia karą, to nie ma tych wszystkich nękających działań policji. Dzisiaj, pomimo że jest możliwość umorzenia postępowania, policja nadal wykonuje wszystkie czynności. A chodzi o to, by wrócić do stanu sprzed 2000 roku, żeby funkcjonariusze nie przeszukiwali wszystkich jak leci. To jest niezwykle istotne.

Drugą ważną sprawą jest legalizacja marihuany do celów medycznych, co, jak w Kalifornii, otwiera drzwi do jej legalnego używania. Taka legalizacja byłaby przejawem pragmatycznego podejścia, którego jestem zwolennikiem. Natomiast Janusz Palikot reprezentuje podejście „rewolucyjne”. Ono ułatwia mu wprawdzie zdobycie jakiegoś poparcia w wyborach, ale nie na tyle aby osiągnąć poziom 40%, i w efekcie nie doprowadzi do zmian, o które chodzi. Nie tędy prowadzi droga do sukcesu.

MK: Wspomniał pan przypadek Kalifornii, gdzie teoretycznie stosowana tylko do celów medycznych marihuana jest w rzeczywistości dostępna bez problemu dla wszystkich. Może stąd lęk Platformy przed medyczną marihuaną, jako otwarciem furtki dla rekreacyjnego

stosowania?

MB: Nie sądzę. Przecież między zgłoszoną przeze mnie poprawką a „modelem kalifornijskim” jest jeszcze długa droga. Moja propozycja była tylko pierwszym, ale koniecznym krokiem, aby marihuana mogła znaleźć się w Polsce w legalnym obrocie.

MK: Czy zastosowanie w tym celu może mieć procedura importu docelowego?

MB: To ciekawe pytanie. Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii wprowadza zakaz w sposób niebudzący wątpliwości. Dlatego tak ważne jest, aby usunąć tę przeszkodę prawną. Z kolei procedura importu docelowego dotyczy leków, które nie są w Polsce dopuszczone do obrotu. Zatem, co do zasady, mogłaby zostać wykorzystana do sprowadzenia marihuany do celów medycznych, gdyby nie zapisy ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Dzisiaj wydaje się, że na ich podstawie taki produkt zostanie zatrzymany na granicy. Tak samo dotyczy to wszelkich produktów zawierających substancje zakazane, w tym leków zawierających syntetyczne THC. W tej sprawie powinno się wypowiedzieć Ministerstwo Zdrowia i Główny Inspektor Farmaceutyczny. Każdy obywatel ma prawo skierować do tych dwóch instytucji pytanie o możliwość importu marihuany, a uzyskaną odpowiedź należałoby traktować jako rozstrzygającą.

MK: Mówił pan o sprzeczności wewnątrz ustawy. Czy nie ma sprzeczności pomiędzy ustawą o przeciwdziałaniu a innymi aktami, np. art. 68.1 Konstytucji, który mówi, że każdy ma prawo do ochrony zdrowia?

MB: Moim zdaniem zakaz stosowania marihuany w celach leczniczych jest niezgodny z Konstytucją. To jest dla mnie jasne. Jeśli są przesłanki do tego, żeby jakąś substancję czy produkt pochodzenia roślinnego stosować do celów leczniczych, to państwo nie ma uprawnień do wprowadzania zakazu. Może jedynie wprowadzać jakieś ograniczenia, jak to zresztą dzieje się w przypadku leków. Ustawa w tym punkcie jest zatem niezgodna z Konstytucją. Pozostaje zaskarżenie załącznika do ustawy do Trybunału Konstytucyjnego. Niestety u nas w niektórych sprawach, zwłaszcza w tzw. ideologicznych, wyroki Trybunału były zaskakujące, więc mniej ryzykowna droga to wykreślenie sprzeczności w ustawie w wyniku inicjatywy ustawodawczej.

MK: Czy zakaz nie narusza też przepisów unijnych, które mówią o swobodzie przepływu towarów pomiędzy państwami członkowskimi? Jeżeli w Niemczech pacjent ma prawo legalnie zaopatrzyć się w medyczną marihuane, czy zatrzymywanie go na granicy nie narusza ducha wspólnoty europejskiej?

MB: Nie, tutaj niestety państwo ma prawo tego typu ograniczenia wprowadzać. Natomiast, jak przed chwilą powiedziałem, zakaz używania marihuany do celów medycznych jest moim zdaniem niezgodny z naszą Konstytucją.

MK: Problemem jest zawsze dostępność marihuany w celach medycznych – wymaga nawiązywania kontaktów ze światem przestępczym, wiele do życzenia pozostawia też jakość czarnorynkowej marihuany. Wiele dolegliwości, których leczenie może być wspomagane przez marihuane, dotyczy osób w podeszłym wieku. Mało który emeryt ma zaprzyjaźnionego dilerka.

MB: I na tym polega problem. Restrykcyjna polityka najmocniej uderza zawsze w najsłabszych. Nawet, jeśli osoba taka zwróci się do lekarza i zapyta o możliwość wykorzystania marihuany, lekarz nie ma żadnej możliwości, żeby jej pomóc. Natomiast pacjent może złożyć skargę konstytucyjną do Trybunału Konstytucyjnego, jeśli uzna, że ustawa ogranicza jego prawa i wolności. Kwestia pozbawienia przez ustawę możliwości stosowania marihuany w celach leczniczych niewątpliwie wyczerpuje te przesłanki.

MK: Niedopuszczenie do stosowania marihuany w celach leczniczych może leżeć w interesie koncernów farmaceutycznych, produkujących leki, które z powodzeniem mogą zostać zastąpione przez kwiatostany konopi. Czy na kształt ustawy mieli wpływ lobbyści firm farmaceutycznych?

MB: Niczego nie można wykluczyć, ale nie sądzę. Tutaj należy winić nawiedzonych, walczących ze wszystkim narkofobów i polityków, którzy chcą się im przypodobać.

MK: Czy po wyborach coś się zmieniło? Czy możemy liczyć na dalsze, bardziej odważne kroki w kierunku racjonalizacji polityki narkotykowej?



Marek Balicki

MB: Na SLD chyba nie ma co liczyć. Ze zwolenników liberalnych rozwiązań został tylko Ryszard Kalisz. Zabrakło paru posłów z poprzedniej kadencji i jest problem. Leszek Miller jest w tej sprawie konserwatywny, jego sprzeciw rzeczywiście wynika z przekonania. Janusz Palikot jest oczywiście w awangardzie, ale minęło już kilka miesięcy a wciąż nie widać konkretnych projektów. Martwi mnie to, gdyż w tej sprawie nie potrzeba dużo pracy, ale trzeba mieć jakiś plan działania. Tych, którzy teraz są w Sejmie i uważają, że potrzeba nam racjonalnej polityki narkotykowej, czyli polityki opartej na faktach a nie mitach, namawiam do zgłaszania konkretnych pomysłów. Ale, jak już wspominałem, podzielonych na poszczególne kwestie. Warto zacząć od dopuszczenia stosowania marihuany do celów leczniczych, zgłaszając tę kwestię jako osobną poprawkę w formie projektu nowelizacji ustawy.

MK: Wracając do pani marszałek – jak osoba, która oburzona zakazem palenia papierosów w miejscu publicznym, nazywając go atakiem na jej osobistą wolność, może tak ostro krytykować jakiegokolwiek próby liberalizacji prawa narkotykowego, nie widząc w prohibicji naruszania czyjejkolwiek wolności?

MB: No właśnie. To niepoważne, obliczone na poklask części opinii publicznej. Zmorą naszego życia politycznego są takie populistyczne wypowiedzi pozbawione głębszej refleksji. Dziwi mnie to tym bardziej, że Ewa Kopacz jest lekarzem, a lekarz zawsze powinien ludziom pomagać.

„ Jeśli parlament uchwali, że 2 + 2 = 7, to dopóki nie zostanie to zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny, dopóty będzie prawem. „

MK: Czy błąd w ustawie nie powoduje jej nieważności?

MB: Obowiązuje zasada domniemania konstytucyjności ustaw uchwalanych przez parlament. Ustawa może zostać uznana za niezgodną z Konstytucją w wyniku wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Zatem, jeśli parlament uchwali, że 2 + 2 = 7, to dopóki nie zostanie to zakwestionowane przez TK, dopóty będzie prawem.

REKLAMA

GROWSHOP
SKLEP STACJONARNY:
UL. KĘPA 10A
41-219 SOSNOWIEC
CZYNNE: PON - PT W GODZ. 10 - 17

JAMAICA

www.growshopjamaica.pl
e-mail: info@growshopjamaica.pl
tel.: +48 794 710 170

VAPBONG
Przenośny, szybki i efektywny waporizer!

Najlepszy Produkt – Cannalife 2008
Najlepszy Produkt – Exppcannabis 2007
Druga Nagroda – Highlife Amsterdam 2007

DISTRYBUCJA I SPRZEDAŻ DETALICZNA:
Lista dostępna pod zakładką
„Buy on-line” na stronie
www.vapbong.com

Pacjenci medycznej marihuany wychodzą z szafy

W czasie konferencji prasowej zaplanowanej przed otwarciem jointów przed sejmem, nastąpiło pierwsze w Polsce ujawnienie się pacjenta medycznej marihuany.

Poniżej prezentujemy przełomowe wystąpienie Jakuba Szpaka – obywatela, którego konstytucyjne prawo do ochrony zdrowia jest naruszone przez restrykcyjną ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii.

„Nazywam się Jakub, kilka lat temu doznałem urazu rdzenia kręgowego w wypadku komunikacyjnym. Cały problem sprowadza się u mnie do spastyki – zaburzenia ruchowego, objawiającego się wzmożonym napięciem mięśniowym lub sztywnością mięśni i związaną z tym nieprawidłową reakcją na bodźce. Pomimo uszkodzenia rdzenia kręgowego mam jednak zachowane czucie – nie jest tak, że gdzie się mnie nie dotknie, nic nie czuję. Mam doskonale zachowane czucie dotykowe, zaburzone tylko na temperatury. Dla mnie jest to problem przez 24 godziny na dobę – na okrągło mnie coś boli: plecy, nerki, podwiewa, przewiewa, mrowienie... Odczuwam bardzo dużo codziennych dyskomfortów. Marihuana zastępuje mi leki – Baclofen – przepisany mi we Francji, gdzie miałem wypadek. To jest lek, od którego spastyka nie znika jednak jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Do pewnego stopnia ogranicza dolegliwości, ale jeśli Państwo wezmą ulotkę i przeczytają listę skutków ubocznych, okazuje się, że lek bardziej szkodzi niż leczy. Troszkę pomoże na spastykę, a z drugiej strony mogą się nabawić zapalenia wątroby. Nie wspomnę też o samopoczuciu.

Można powiedzieć, że leczę się marihuaną – ale nie jest tak, że budzę się rano i pierwsze o czym myślę, to zapalenie jointa. Mam uporządkowany dzień – wiem, że muszę wstać, mam przewidziany czas na czynności domowe, toaletę – później trening – chodzę pięć razy w tygodniu na siłownię. W soboty spotykam się z kolegami, mamy drużynę rugby na wózkach – normalnie funkcjonujemy. Później praca zawodowa, którą na szczęście mogę wykonywać przez internet, więc to nie jest większym problemem. Na jointa przychodzi czas dopiero wieczorem – największym problemem jest sen. Muszę się przebudzić co 30-40 minut, żeby się przewrócić na drugi bok – spastyka powoduje skurcze od głowy do samych stóp, wyginające na drugą stronę. Jest to bardzo męczące, szczególnie po całym dniu pracy.

Można oczywiście polemizować na temat skuteczności takiego leczenia – jedna osoba przyniesie opinię lekarza, który jest przeciw, druga – który jest za. Takie dyskusje będą

trwać wiecznie – ale ja wiem, co mi pomaga. Kiedy kogoś z Państwa boli głowa, może pójść sobie kupić Apap, zje dwie pigułki i przestaje go boleć głowa. Nikt Państwu tego nie zabrania. Jeśli mi na moje dolegliwości i bóle pomaga marihuana, dlaczego ktoś mi tego ma zabraniać, odmawiać powodów do mojego dobrego samopoczucia i zdrowia. Ja dzięki marihuanie wyeliminowałem z mojego życia jakąkolwiek farmakologię. Konsultowałem to ze swoimi lekarzami i neurologami – to nie jest tak, że któregoś dnia wstałem i postanowiłem, że nie będę brał leków, tylko palił jointy. Wychodziło to wszystko na dobre, poprawa jest zdecydowana i progresywna. Nie jest tak, że stanąłem w miejscu – cały czas wracają mi delikatne bodźce czuciowe, poprawia się stabilizacja mięśniowa, choć wiadomo, że na to wpływają także treningi.

„ Nie jest tak, że budzę się rano i pierwsze o czym myślę, to zapalenie jointa ”

Drugi punkt, który chodzi mi po głowie, bardzo mnie irytuje. Żeby zdobyć lekarstwo, cały czas muszę się spotykać z jakimiś dziwnymi, szemranymi ludźmi i płacić im za marihuane wątpliwej jakości. Jest to sprzedaż typowo komercyjna, czarnorynkowa, ale tylko tak mogę nabyć marihuane. Nie chcę się z takimi ludźmi widywać i dawać zarobić komuś, kto ma wielki dom, trzy BMW i Mercedesy pod domem. Przede wszystkim chodzi jednak o jakość marihuany, którą można w ten sposób nabyć. Gdyby jakość była kontrolowana, gdyby zniesiona została prohibicja, na pewno byłoby lepiej.”

„ Dzięki marihuanie wyeliminowałem z mojego życia jakąkolwiek farmakologię ”

Jak zaznaczył gospodarz spotkania, poseł Michał Kabaciński, wystąpienie to było dowodem na to, że działania Ruchu Palikota zmierzające do racjonalizacji przepisów nie są bynajmniej ochroną interesów samych palaczy, czy wręcz dilerów, a problem legalizacji konopi jest tak samo ważny jak inne problemy społeczne.



REKLAMA

HEMP.PL

GrowShop & HeadShop

**SKLEP INTERNETOWY
ZAWSZE BLISKO CIEBIE!
KILKADZIESIĄT PUNKTÓW
ODBIORU W POLSCE!**

Zestawy uprawowe, Akcesoria Grow, Doniczki + Tace, Dwutlenek węgla CO2, Folie, GrowBox / boxy uprawowe, Hydro Akcesoria, Zbiorniki, Hydro Systemy, Nasiona, Nawadnianie, Nawilżacze, Jonizatory, Nawozy ATAMI, Nawozy BAT GUANO, Nawozy BIOBIZZ, Nawozy BIOCanna, Nawozy CANNA, Nawozy General Organics, Nawozy GHE, Nawozy GrowthTechnology, Nawozy HESI, Nawozy HY-PRO, Plagron, Neutralizacja zapachu, Ochrona roślin, Osmoza Odwrócona, Oświetlenie HPS, MH, EN, LED, Podłoża, Pomiar, Procesy końcowe, Programatory, Sterowniki, Regulatory pH, Systemy Wertykalne, Ukorzenianie, Wentylacja, ... itd...

**Sklep internetowy: www.HEMP.pl
tel: +48 12 413-23-36 , +48 503-012-027 (pon-pt. 7,30 do 15,30)
fax: +48 12 413-23-36
Sprawy zamówień: hemp@hemp.pl
Dobór Sprzętu: growshop@o2.pl
+48 502-081-676 - TEL. CZYNNY pon.-pt. 7,30 do 20,00
Pomoc w doborze sprzętu i nawozów.**



Makuszyńskiego 22a
31-752 Kraków
Polska / Poland

PEŁNY PROFESJONALIZM OD 1999r !
Sprzedaż Detaliczna i Hurtowa, Zaopatrzenie Sklepów.



Afera nowotworowa Konopie powodują czy leczą raka?

Sebastian Daniel

Medialna taktyka polegająca na straszaniu ludzi rakiem płuc jest nadal chętnie stosowana w celu uzasadnienia prohibicji konopnej, nawet jeśli naukowcy nigdy nie byli w stanie przedstawić opinii publicznej choćby tylko pojedynczego przypadku choroby nowotworowej spowodowanej przez używanie marihuany.

W USA rząd wydał już ponad trylion dolarów na walkę z narkotykami, ale nawet mimo dostępu do tej wielkiej kasy rządowi specjaliści nie potrafili znaleźć choćby jednego zgonu wywołanego przez palenie konopi.

W 2006 r. badania znanego specjalisty chorób płuc dr. Donalda Tashkina pokazały, że konopie nie tylko nie powodują raka płuc, ale zdają się wręcz chronić przed nim. Doktor Tashkin, dzisiaj na emeryturze, był profesorem medycyny na słynnym University of California w Los Angeles (UCLA). Przedstawił on wyniki swoich badań w artykule pt. „Używanie marihuany a rak płuca”. Urzędnicy rządowi wcześniej chętnie cytowali poprzednie prace dr. Tashkina, w których stwierdzał, że marihuana zawiera rakotwórcze substancje chemiczne podobnie jak tytoń i czyni to konopie potencjalnie szkodliwymi i niebezpiecznymi. Tym razem jednak badania wykazały, że palenie marihuany nie wydaje się zwiększać ryzyka zachorowania na raka płuc, głowy i szyi – nawet wśród bardzo zaawansowanych użytkowników. Im więcej tytoniu badana osoba paliła, tym większe było ryzyko rozwoju raka płuc i nowotworów głowy i szyi. Tymczasem ludzie, którzy palili dużo marihuany, nie byli narażeni na zwiększone ryzyko w porównaniu z ludźmi, którzy palili mniej i ludźmi, którzy nie palili w ogóle. Używanie marihuany wiązało się ze wskaźnikami ryzyka raka poniżej 1 – co oznacza, że nie miało ono żadnego wpływu na ryzyko raka układu oddechowego. Natomiast palenie tytoniu 21-krotnie zwiększało ryzyko zachorowania na raka. Badanie wykazało, że nie tylko marihuana nie powoduje raka płuc, ale wydaje się nawet chronić przed nim.

„ Biochemicy Velasco i Guzmán ustalili, że THC może zniszczyć raka mózgu, skóry i trzustki, generując zaprogramowane samobójstwo w komórkach nowotworowych. ”

Było to największe w tamtym czasie badanie kliniczno-kontrolne w swoim rodzaju (jego wyniki potwierdziło nowe, jeszcze większe studium w 2012 roku). Zostało ono sfinansowane przez amerykański rządowy National Institute on Drug Abuse. Wzięło w nim udział ponad tysiąc palaczy, a także grupa kontrolna niepalących podobnych rozmiarów. Najwięksi palacze marihuany biorący udział w badaniu palili ponad 22.000 razy, podczas gdy umiarkowani palacze zostali zdefiniowani jako konsumenci 11.000 do 22.000 skrętów z marihuany. Wyniki badań były absolutnym zaskoczeniem dla rządowego instytutu i wbrew oczekiwaniom badaczy. Wcześniej wysnuli oni hipotezę, że znajdują pozytywny związek pomiędzy używaniem marihuany i występowaniem raka płuc. To, co znaleźli, okazało się być sugestia działania ochronnego. Naukowcy tłumaczą, że może to być zasługa przeciwzapalnych i przeciwutleniających właściwości niektórych składników marihuany takich jak THC.

Dwa lata później grupa szanowanych lekarzy poczuła się zobowiązana do napisania listu do specjalistycznego periodyku „European Respiratory Journal” (wrzesień 2008), aby skomentować głośne studium naukowców z Nowej Zelandii wskazujące, że palenie marihuany może prowadzić do zwiększonego ryzyka zachorowania na raka płuc. Badania miały wadliwą metodologię (większość z niewielkiej grupy przebadanych osób paliła także tytoń), jednak wnioski z nierzetelnej pracy naukowej podchwyciły telewizje i gazety na całym świecie jeszcze przed jej publikacją. Później, jak zwykle, zabrakło sprostowania. Zresztą bzdury typu „jeden skręt równa się 20 papierosom, jeśli chodzi o ryzyko raka” można w mediach usłyszeć bardzo często. Doktor Tashkin stwierdził także, że marihuana nie powoduje, ani nie nasila objawów rozedmy płuc, co jest bardzo dziwne w przypadku jakichkolwiek substancji służących do palenia. Zauważył on również, że nawet jednorazowa inhalacja dymem konopi potrafi zatrzymać ostry atak astmy. Naukowiec był zdziwiony odkryciem faktu dobrze znanego sportowcom, że dym marihuany otwiera drogi oddechowe w płucach (palenie tytoniu ma odwrotny skutek – blokuje je). Doctor Tashkin spędził prawie 40 lat na badaniach szkodliwego wpływu palenia na płuca.

W 2007 roku badacze stwierdzili, że THC zmniejsza wzrost guza przy raku płuc o połowę i znacznie zmniejsza zdolności raka do rozprzestrzeniania się. Naukowcy z Harvard University przetestowali związek chemiczny zarówno w badaniach laboratoryjnych jak i na zwierzętach. Według innego badania w California Pacific Medical Center Research Institute z tego samego roku, cannabidiol (CBD) może powstrzymać raka piersi od rozprzestrzeniania się. Szef ekipy naukowców dr Sean McAllister stwierdził, że związek ten daje nadzieję na opracowanie nietoksycznej terapii, która może osiągnąć takie same wyniki co chemioterapia bez bolesnych skutków ubocznych. Naukowcy z uniwersytetu w Madrycie wykazali, że składniki marihuany powodują śmierć komórek raka mózgu. Badacze odkryli, że THC niszczy komórki rakowe pozostawiając zdrowe komórki w stanie nienaruszonym. Pacjenci nie skarżyli się na żadne toksyczne uboczne efekty leczenia; także w innych badaniach terapia była dobrze tolerowana. Biochemicy – Velasco i Guzmán ustalili, że THC może zniszczyć raka mózgu, skóry i trzustki, generując zaprogramowane samobójstwo w komórkach nowotworowych.

Wiele badań z ostatnich lat pokazuje, że konopie faktycznie zwalczają raka. Lekarze mają wielką nadzieję na znalezienie zupełnie nowego podejścia do leczenia raka. Kannabinoidy selektywnie niszczą komórki rakowe i hamują wzrost guza – ogłosili naukowcy ze słynnego Instytutu Karolinska w Sztokholmie. Badacze z Uniwersytetu Wisconsin wykazali, że podanie kannabinoidów zatrzymywało rozprzestrzenianie się wielu

nowotworów w tym raka mózgu, prostaty, piersi, płuc, skóry, trzustki, a także chłoniaka.



Podobne badania prowadzone były już dawno temu. Naukowcy po raz pierwszy dowiedzieli się jak wielkie możliwości dają im konopie w 1974 roku, kiedy na uniwersytecie w stanie Virginia odkryto, że marihuana hamuje wzrost komórek raka płuc. Jednak rząd USA skutecznie zniechęcił uczonych przed dalszymi badaniami. Finansowanie było dostępne tylko wtedy, gdy zamiarem eksperymentów było wykazanie szkodliwego wpływu „diabelskiego zioła”. Dwa lata później, rząd amerykański przeprowadził tajne badania sprawdzające ustalenia z Virginii. Gdy potwierdziły one wyniki badań z 1974 r., biurokraci ponownie próbowali ukryć wyniki. Na szczęście kopie projektu badania przeciekły do dziennika „AIDS Treatment News” i media zainteresowały się ich historią. Paul Armentano, doradca amerykańskiej Krajowej Organizacji na Rzecz Reformy Prawa dot. Konopi (NORML), nie waha się nazywać tej haniebnej części historii Stanów Zjednoczonych – „Cancergate” („cancer” oznacza w jęz. angielskim „raka”, końcówka -gate dziennikarze na całym świecie zwykli opatrywać wszystkie głośne skandale polityczne na pamiątkę słynnej afery „Watergate”, która doprowadziła do upadku prezydenta Nixona). Armentano apeluje, aby politycy nie dodawali skutecznej metody leczenia raka do stale rosnącej listy ofiar prohibicji konopnej. Chorzy na raka, ich rodziny i przyjaciele są oburzeni tym cichym spiskiem i obwiniają urzędników potężnych amerykańskich agencji narkotykowych o hamowanie przez długie dziesięciolecie rozwoju nowej terapii, która może uratować życie ich lub ich bliskich. Ludzie nie używający marihuany, a nawet jej dawni wrogowie, zaczynają wyrażać wątpliwości, czy aby przypadkiem prohibicja nie jest szkodliwa dla postępu wiedzy i medycyny. Możemy jedynie wyobrazić sobie, jakie te-

rapie można było już opracować, gdyby wyżej wspomniany trylion dolarów został przeznaczony na rozwój nauki i nowe legalne leki, zamiast na wojnę z tymi nielegalnymi (angielskie słowo „drug” oznacza zarówno „lekarstwo” jak i „narkotyk”, co przysparza na całym świecie kłopotów nie tylko tłumaczom). Statystyki pokazują, że jedna na 3 lub 4 osoby stanie kiedyś w swoim życiu do walki z rakiem. Oznacza to, że choroba nowotworowa dotknie prawie każdą rodzinę. Powyższe pytania powinny być więc ważne dla nas wszystkich. Naukowe tabu związane z przeciwnowotworowymi właściwościami konopi łatwiej było złamać poza granicami USA. Świat

„ Paul Armentano, doradca amerykańskiej Krajowej Organizacji na Rzecz Reformy Prawa dot. Konopi (NORML) nie waha się nazywać tej haniebnej części historii Stanów Zjednoczonych - „Cancergate”. ”

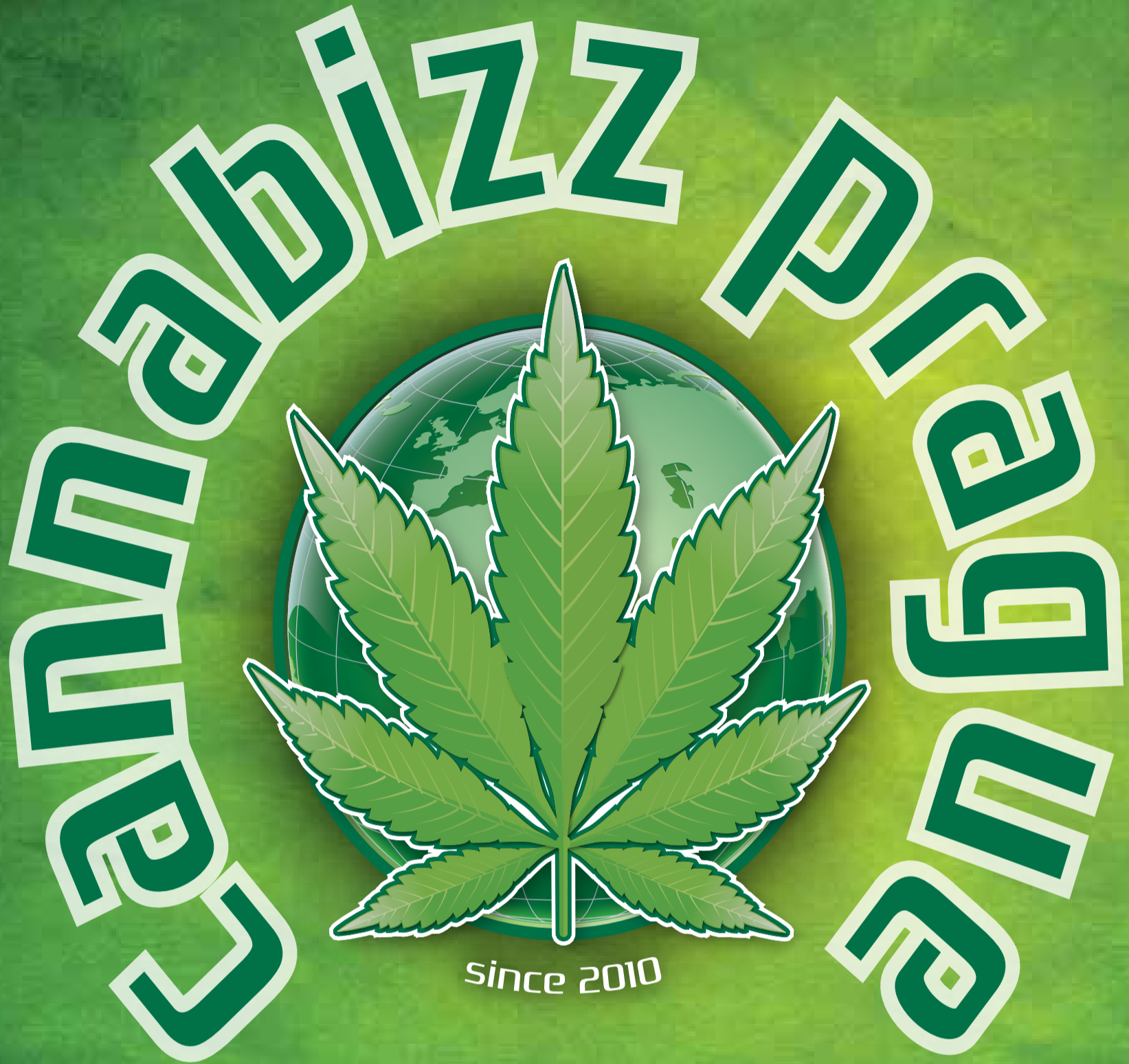
dowiedział się o nich dzięki pionierskiej pracy dr. Mechoulama w Izraelu i dr. Guzmána w Hiszpanii. Wielu naukowców narzeka, że większość tej ważnej pracy odbywa się poza Stanami Zjednoczonymi, często w krajach, którym brak amerykańskiego potencjału gospodarczego i naukowego. Obecnie ponad 100 zespołów naukowców z renomowanych uniwersytetów i szpitali z 25 krajów prowadzi badania nad kannabinoidami – naszymi własnymi, występującymi w organizmie, i tymi dostarczonymi z zewnątrz, występującymi w konopiach. W ostatnich latach nawet największe firmy farmaceutyczne okazały zainteresowanie – co najmniej 10 korporacji ujawniło własne programy badawcze. Zarejestrowano już także liczne patenty dotyczące kannabinoidów i ich zastosowań w medycynie.

„ Możemy jedynie wyobrazić sobie, jakie leki można było już opracować - gdyby wyżej wspomniany trylion dolarów został przeznaczony na rozwój nauki i nowe legalne leki, zamiast na wojnę z tymi nielegalnymi. ”

Doktor Andrew Weil podsumował ogromną liczbę wyników naukowych badań mówiąc, że kannabinoidy mogą mieć podstawową rolę w leczeniu i profilaktyce raka. Jego zdaniem film dokumentalny „What If Cannabis Cured Cancer?” (2010) przedstawia „przekonujące dowody, że nasza obecna polityka wobec konopi indyjskich jest nieskuteczna i głupia”. Twórcy filmu pokazują, że przyszłość konopi indyjskich, a może nawet przyszłość całej medycyny, może wyglądać dużo jaśniej w nadchodzących latach. Dla lekarzy i ich pacjentów cennym źródłem informacji jest rozdział na temat kannabinoidów i nowotworów w podręczniku „Integrative Oncology” (Oxford University Press, 2009) opracowanym przez dr. Weila przy współpracy onkologa Donalda Abramsa. Setki opublikowanych badań nad wpływem marihuany/konopi lub kannabinoidów na raka można znaleźć przy pomocy medycznej wyszukiwarki PubMed.

REKLAMA

INSTITUTIONS - MEDICAL - GROWING - SEEDS - NATURAL RESOURCES - PARAPHERNALIA - MEDIA - ART



INTERNATIONAL HEMP FAIR

PRAGUE- CZECH REPUBLIC

4-6.5.2012

KONGRESOVÉ CENTRUM PRAHA, 5 KVĚTNA, PRAHA 4



Haszysz z pralki

Zaprzyjaźniony podróżnik opowiada o zaobserwowanym przez niego w Kolumbii sposobie produkcji haszyszu przy pomocy zwyczajnej pralki.

Podczas ostatniej podróży w tropiki miałem okazję przyrzeć się profesjonalnym plantatorom podczas hurtowej produkcji haszyszu z pozostałych po zbiorach liści. W wielogodzinnej, ciężkiej pracy wyręcza ich zwyczajna, domowa pralka. Trzymając się kilku prostych zasad i pilnując odpowiedniej temperatury wody, można w ten sposób wyekstrahować prawie całość pozostałych na liściach kanabinoidów.

Oprócz pralki (i stuffu), potrzebne im były jedynie jedwabne siateczki do prania bielizny. Rolnicy mają przetestowane wszystkie modele i wykorzystują różne rodzaje do poszczególnych odmian i w zależności od warunków uprawy (rośliny uprawiane na dworze mają mniejsze drobinki żywicy niż w przypadku indoor).

Maszyna napełniana jest lodowatą wodą, która przechwytuje wszystkie pozostałości żywicy z liści, umieszczonych w torebkach. Po rozdzielaniu, żywica zmieszana z wodą przepływa przez drobne oczka siatki i wypływa z pralki jako ściek, podczas gdy materiał roślinny pozostaje w środku.



„Ścieki” są zatrzymywane i w prosty sposób pozyskuje się z niej zgromadzoną żywicę.

Pierwszym krokiem moich kolumbijskich gospodarzy było wrzucenie dwóch toreb wypełnionych 500g liści do zamrażarki – zmrożone listki kruszą się, co ułatwia oddzielenie się drobinek żywicy. Po 1,5 godziny liście przepakowane zostały do jedwabnych torebek do prania. Tak przygotowany materiał razem ze sporą liczbą kostek lodu trafił do bębna pralki. Dzięki temu temperatura wody, w której „wyprane” zostały liście, wynosiła zaledwie 4 stopnie C.

Po 10-12 minutach prania woda z żywicą została odpompowana i zebrana do odpowiednio dużego pojemnika. Dla pewności, przed wyrzuceniem liści, zostały one raz jeszcze przepłukane „ściekami”. Całość przelana została następnie do pojemnika z siatką o bardzo drobnych oczkach. Tak powstałe sito pozwoliło na odcedzenie czystej wody od czystego haszu. Po wyschnięciu, z kilograma liści pozostawało 30-40g żywicy. W ciągu jednego 14-godzinnego dnia pracy przy użyciu jednej pralki i 100kg liści wyprodukowano 3kg wysokiej jakości żywicy, z której później uformowany został haszysz.

Jorge Cervantes



Zadzwońcie po milicję!

Cały świat powoli idzie po rozum do głowy i liberalizuje przepisy dotyczące uprawy na własny użytek. My, jak zwykle, na bakier ze światem i ze zdrowym rozsądkiem.

Oburzeni mieszkańcy Zabrze (czyt. zgnuśniała babcia, która nie ma nic lepszego w życiu do roboty) zwrócili się do mediów i lokalnych polityków o pomoc w walce ze Złem, które nawiedziło ich miejscowość.

Chodzi o otwarty niedawno sklepik z nasionami konopi. Na fali narkofobii i typowego braku jakiegokolwiek refleksji, działanie zapowiedział zabrzański poseł PO Borys Budka. Możemy mieć tylko nadzieję, że zgłoszona przez niego do Ministra Spraw Wewnętrznych interpelacja zostanie należnie potraktowana – wrzucona do kosza. Nietrudno jednak wyobrazić sobie ekspertów w sejmowej komisji rolnictwa, którzy chcąc przypodobać się konserwatywnej części wyborców, wprowadzą w życie kolejnego bubla, jeszcze bardziej utrudniając życie growerom.



Poseł Budka (Borys.Budka@sejm.pl) z całą pewnością chętnie usłyszycie, co na ten temat uważają czytelnicy Spliffa (prosimy o stonowane wypowiedzi, bez obelg itd – mamy dość argumentów po naszej stronie, żeby nie musieć odwoływać się do emocji).

Nawozy GHE opatentowane

Francuski producent nawozów General Hydroponics Europe ogłosił ostatnio, że ich nawóz FloraNova został objęty ochroną patentową w USA.

Jak twierdzą, jest to jedno z najważniejszych wydarzeń w zakresie prawnej ochrony nawozów. Patent obejmuje jedyny kompletny, jednoczęściowy płynny koncentrat ze skalibrowanymi pierwiastkami.



Pozostaje tylko czekać, na kolejne patenty w pozostałych państwach. Firma zgłosiła wnioski na całym świecie, nawet w Chińskiej Republice Ludowej. Ma to zapewnić gwarancję jakości dla użytkowników, którzy od tej pory nie będą musieli się bać podróbek i nielegalnych kopii ich produktów.



REKLAMA

BASIL BUSH LTD.

**Nasiona, lufki i akcesoria do palenia
TYLKO SPRZEDAŻ HURTOWA**

Unit 6 Riverside Business Park, Lyon Rd, London, SW19 2RL, UK
 web: www.basilbush.co.uk email: info@basilbush.co.uk tel: +44 20 8545 0978 fax: +44 20 8544 1305

WHOLESALE ENQUIRIES ONLY

My name is
Brody





Gammes & Bonny!

Prawdopodobnie nawet najwięksi narkofobowie trzymają w domu konopie. Pod zlewem.

Konopie hydrauliczne

Na pierwszy polski coffeeshop jeszcze sobie trochę poczekamy, ale już teraz można bez problemu kupić hurtowe ilości konopi. Cena: kilka/kilkanaście złotych za kilogram. Diler: dowolny market budowlany.



się więc konopie i smaruje specjalną pastą. Włókna same dopasowują się do nierówności i tworzą szczelną izolację. Ot i jeden z sekretów warsztatu cenionego w całej Europie „polskiego hydraulika”.

Oczywiście Nowy Wspaniały Świat producentów tworzyw sztucznych wymyślił alternatywę dla konopi hydraulicznych – taśmę teflonową. Jest ona wprawdzie prostsza w obsłudze, ale jak twierdzi większość hydraulików, na tym kończą się jej zalety. Konopie w przeciwieństwie do taśmy nie tracą bowiem swojej plastyczności zaraz po przykręceniu – pozwala to na późniejsze luzowanie i dokręcanie.

Konopie ma w swojej tajemniczej skrzynce z narzędziami każdy szanujący się hydraulik. Pakuły – bo tak się to fachowo nazywa – służą bowiem do uszczelniania połączeń gwintowych (z angielska, jakże dwuznacznie „joint”). Zajrzyjcie pod zlew, czy na dowolną instalację hydrauliczną – składa się ona najprawdopodobniej z kilku skręconych ze sobą metalowych rurek. Jeśli ktoś bawił się kiedyś w Adama Słodowego i próbował samemu zainstalować syfon, wie, że same rury jednak nie wystarczą – połączenie metal-metal nigdy nie będzie szczelne. Przed montażem na gwint nawija

„ **Cena: kilka/kilkanaście złotych za kilogram. Diler: dowolny market budowlany.** ”

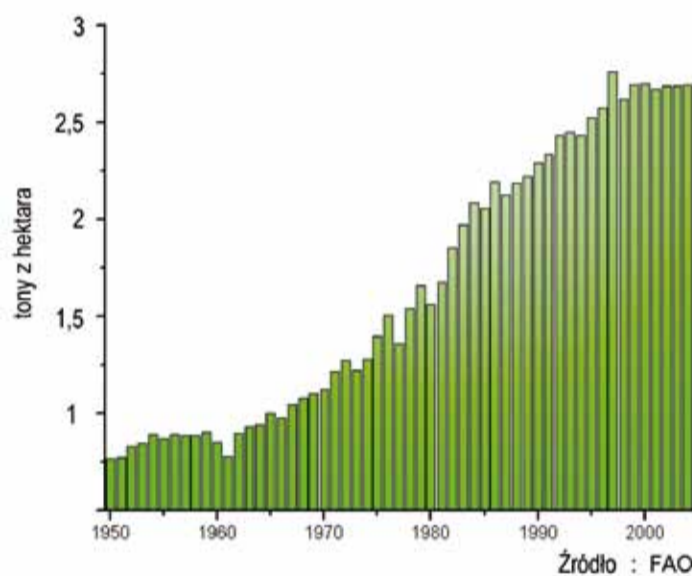


Konopie – pszenica XXI wieku?

Ponad miliard ludzi na świecie głoduje, jest niedostatecznie lub źle odżywionych. Zanim skończysz czytać ten artykuł, z głodu zginie kilkanaścioro dzieci. Problem głodu może zostać załagodzony, dzięki szerszemu wykorzystaniu konopi w produkcji żywności – twierdzi profesor biologii z norweskiego Uniwersytetu Technologicznego.

Zlikwidowanie głodu na świecie (zaraz obok zapewnienia pokoju na świecie) jest wysoko na liście priorytetów każdej kandydatki w konkursach miss. W przeciwieństwie do rozmarzonych dziewcząt, naukowcy badający kwestie produkcji żywności mogą jednak pochwalić się konkretnymi sukcesami. Przeprowadzona w latach 60. „zielona rewolucja” upowszechniła stosowanie wydajnych odmian roślin uprawnych i nowoczesnych technik rolniczych. Ocenia się, że prace laureata Pokojowej Nagrody Nobla dr. Normana Borlauga nad plonami pszenicy przyczyniły się do ocalenia przed głodem ponad miliard ludzi. Czy konopie mogą stać się nową pszenicą? Spośród około ćwierć miliarda znanych człowiekowi gatunków roślin, zaledwie 5-10 tysięcy wykorzystywane jest w celach spożywczych, w tym zaledwie około stu, które mogą stanowić podstawowe źródło pożywienia (jak ryż, ziemniaki czy pszenica). Dotychczasowe badania nad sposobami przezwyciężenia klęski głodu szły w kierunku maksymalizacji plonów z upraw roślin już stosowanych. Zespół prof. Alte Bonesa obrał inną drogę, koncentrując się na roślinach niejadalnych i trujących, które dzięki inżynierii genetycznej mogą stać się bezpiecznym źródłem kalorii. Jednym z wniosków z ich prac jest potencjał wykorzystania w tym celu cannabis.

Dotychczasowe eksperymenty, prowadzone na rzepaku, dają obiecujące rezultaty – naukowcom udało się wyeliminować toksyczne substancje produkowane przez roślinę. Nie trudno zgadnąć, jaką „toksycznej substancją” chcą w następnej kolejności wyeliminować z konopi. Szybko ronać, wytrzymałe i w całości znajdujące zastosowanie w przemyśle konopie są idealnym kandydatem na roślinę o przeznaczeniu spożywczym – z nasion tłoczy się bowiem wysokiej jakości jadalny olej.



Wydajność upraw pszenicy wzrosła w ciągu 40 lat ponad pięciokrotnie. Czy taki sam los czeka konopie?

Jeśli przypuszczenia zespołu prof. Bonesa są trafne, to do listy ofiar prohibicji należy doliczyć miliard mieszkańców krajów Trzeciego Świata. Bez względu na zawartość THC w kwiatostanach, olej tłoczony z nasion konopi nie zawiera ani śladu owej „toksycznej substancji”. Jedynym powodem, dla którego konopie nie mogą zostać już teraz wykorzystane do celów, o których mówi profesor, są restrykcyjne przepisy powodowane lękiem przed wykorzystaniem plantacji do produkcji marihuany. Czy naprawdę potrzebujemy ge-



netycznych modyfikacji, żeby wykorzystać dobrodziejstwo konopi? Istniejące odmiany siewne zawierają śladowe ilości substancji aktywnej – podobnie jak szeroko stosowany „niskomorfinowy” mak. Oczywiście należy się cieszyć, że temat wykorzystania konopi do celów konsumpcyjnych jest poruszany w kręgach naukowych. Prawdopodobnie skuteczniejszą metodą byłoby jednak genetyczne modyfikowanie polityków, odpowiedzialnych za pielęgnowanie prohibicji.

Marsz Wyzwolenia Konopi

Jak co roku, na wiosnę planowane są w kilku (nastu?) miastach Polski Marsze Wyzwolenia Konopi. Na razie wiemy na pewno, że marsze odbędą się w Poznaniu, Szczecinie i Warszawie:

**Poznań - 12/5, start spod Opery
godz. 16:20**
**Szczecin - 12/5, start pod Urzędem Miasta
godz. 15:00**
Warszawa - 26/5

Informacje o pozostałych miastach, aktualności i szczegóły znajdziecie na specjalnej stronie

<http://marsze.spliff.pl>

REKLAMA

Bibulki

Tyton do Shishy

Zapalniczki

Bullet®
EUROPE

Juchostr.25 - 44143 Dortmund
Fon : +49 (0231) 477 987-0
Fax : +49 (0231) 57 40 80
<http://www.BulletEurope.de>
E-Mail: info@bulleteurope.de

Ekipa, która była epizodem w historii Studia As One, urasta do roli prekursora na scenie dub-in-dance, będącej czymś pośrednim między dubem i disco. Chodzi nie tylko o wygląd i całą tę inscenizację, ale o samo brzmienie, które na jednych wywołuje wrażenie, a na innych nie. I to wyznajemy, a inne wykluczamy jako nie na temat. Dawniej anathema. Czyli że mnie to nie dotyczy, jako że jestem skądinąd. Z innej półki oczywiście. Mówimy wszak o brzmieniu, co dla jednych ma znaczenie, a dla innych niekoniecznie.

To zespół z przyszłości – orzekli wydawcy albumu Dub out of Poland vol.3, umieszczając nagranie wśród wielu innych próżności owego samplera. Zupełnie gdzie indziej ukazała się winylowa płyta, która dawniej określano jako mini-lp. Dwa te niezależne od siebie obiegi artefaktów nie powodują większego zainteresowania formacją, niż ma to miejsce w jednym obiegu. Co ciekawe, liczba takich osób została precyzyjnie i naukowo określona jako 137. Ponieważ społeczność jest grupą dynamiczną, nie da się jej określić jakąś liczbą. Nie można też powiedzieć, kto z kolekcjonerów albumów i winyli słuchał tych płyt i przedmiotem swej uwagi uczynił Fire In The Hole. Kolejny debiutancki album staje się szansą dla kolejnego obiegu. Co oznacza kolejną zmienną wśród liczb kolekcjonerów. Bo choć każdy słyszy inaczej, to działanie sound systemu nie polega na słyszeniu, lecz odwołuje się do synergetycznych doznań, przenosząc ze zmysłu do zmysłu poznawcze informacje. Brzmienie ma barwę i kolor. Pojęcia raczej wizualne niż słyszalne. Tego wydaje się mieć świadomość Fire in the Hole.

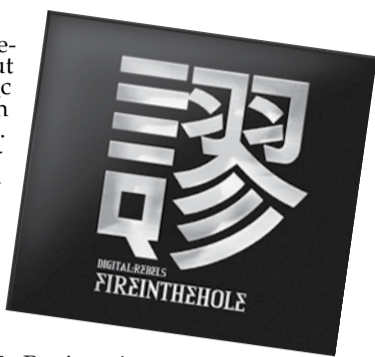
Urok sound systemu polega też i na tym, że nie wiadomo, czy muzyka leci w nim na żywo, czy z płyty. Głos wokalistki jest z mikrofonu czy z samplera nie ma jednak znaczenia, gdy na pierwszym planie jest brzmienie. Potęgowane w kręgach słuchaczy wspólnota doznań i znaczeń, wierzących w nadprzyrodzone predyspozycje ludzkiego umysłu. Inni wrażliwi na brzmienie odkryją zalety sound systemu jako medium. To jak połączenie doznania z projekcją. W tym przypadku rolę pontifeksa pełnić będzie rytm, jako język powszechnej komunikacji. Jeszcze dobrze nie znamy tych melodii, a już nam się w świadomości upodobiło do czegoś bliskiego, co rezonuje ze sobą różne fale, wywołując synchroniczny skutek. W rezultacie jest to sprzężenie zwrotne najprzeróżniejszych gustów i upodobań, priorytetów i priorytetów oraz pokrewnych ingrediencji i preferencji.

Po udanym eksperymencie z dubem zespół może podążyć tropem swych poprzedników w stronę performansu, zahaczając o kregi awangardy. Przy dzisiejszych możliwościach medialnej prezentacji nie wyklucza to wykorzystania wehikułu tańca. Każdy z nas ma jakiś obraz tańca jako poruszenia i poruszania. Stąd się wzięła zasada pierwszego poruszenia.

Fire in the Hole to tylko przykład, ale niezwykle pouczający. Tym więcej nas uczy, im bardziej zapominamy o historii.

@udioMara

FIREINTHEHOLE
Digital Rebels
Manufaktura Legenda 2012



Przy okazji promocji imprezy organizowanej przez Poznańską Inicjatywę Konopną, postanowiliśmy przeprowadzić wywiad z jedną z poznańskich ekip, promujących dobrą muzykę i wspierającą ruch legalizacyjny. Z Qwendim, Cyną i Collie Weed'em ze Stowarzyszenia Twórców Niezależnych ICTUS, rozmawiał GR@B.



G: Czym jest Stowarzyszenie Twórców Niezależnych ICTUS? Przedstawcie się.

QND: ICTUS to inicjatywa przyjaciół udzielających się wcześniej przy różnych projektach, którzy zorganizowali się w grupę. Łączenie swoich możliwości artystycznych, promocyjnych czy sprzętowych, jest w dzisiejszych czasach jedynym sposobem realizacji coraz większych projektów z tak naprawdę zerowym zapleczem finansowym. Samemu jest ciężko, razem możemy więcej! Chociaż ciągle działamy pro publico bono, staramy się to robić jak najbardziej profesjonalnie.

CYNA: Jest pełno młodych, utalentowanych ludzi, którzy siedząc sami w domu, nie są w stanie się wypromować. My staramy się ich połączyć pod jedną marką, w różnych projektach. Działamy na wielu polach: od muzyki przez grafikę, video itd. Przykładowo, ktoś wyprodukuje swoje numery, ktoś inny robi okładkę, ktoś jeszcze inny video, potem wspólnie zorganizujemy imprezę łącząc te osoby i elementy – i tak to się kręci.

G: Ile osób liczy wasze stowarzyszenie? Czy macie stały, niezmienny skład, czy też jest to elastyczne, uzależnione od projektu?

QND: Jest to elastyczne. Najaktywniej działa ok. dziesięciu osób, ale wszystkich przyjaciół i współpracujących artystów oraz organizatorów jest dużo, dużo więcej, nie sposób ich wszystkich tutaj wymienić.

G: Jak długo działacie, jak to wszystko się zaczęło?

QND: Ciężko sprecyzować konkretne początki. Wszystko zawiązało się ok. 2006 roku. Częściowo zaliśmy się już wcześniej, ale każdy działał osobno, ostatecznie dość naturalnie wszystko połączyło się w spójną całość.

CYNA: W 2007 była impreza pt. „Wielodaniowa Uczta Basowa”, czyli w sumie przedbiegi tego, co robimy teraz.

Było to pierwsze wydarzenie w stylu typowo ictusowym. Główną gwiazdą był wtedy Horseman Coyote, wokalista z Serbii. Odyło się to jeszcze w Piwnicy 21, która już niestety nie istnieje. Była to dość, jak na tamte czasy, unikatowa impreza. Na szerokość całej sceny był ustawiony stół, pełen różnych „zabawek” do tworzenia czy odtwarzania dźwięków. Goerserr grał wtedy live act razem z Mustafą, Top Cut na skreczu, wokaliści, duża mieszanka różnych osobowości. Aktualnie wyraźnie widać jak historia zatoczyła koło, obecnie organizujemy m.in. serię „Akademia Basu”, której przyświeca ta sama idea – połączyć ludzi z pozornie różnych klimatów na jednej imprezie. Uniwersalnym spoiwem jest głębokie brzmienie basu, które tak kochamy.

G: Co oznacza nazwa ICTUS?

QND: Oryginalnie nazwa pochodzi z łaciny, choć niektórzy twierdzą, że jest to słowo „sutki” czytane od tyłu. (śmiej). Tak naprawdę, po łacinie znaczy to „uderzenie”, a w muzyce „akcent”, „bit”.

G: Z czego jesteście najbardziej dumni w swojej dotychczasowej działalności?

CYNAZ: Z tego jak to wszystko funkcjonuje, że każdy faktycznie daje coś od siebie i jest duża zażyłość między nami.

QND: Dużą satysfakcją daje mi progres, który zauważam. Rozwijamy się organizacyjnie, promocyjnie i przede wszystkim artystycznie. To słychać.

G: A czy jest coś, czego się wstydzicie? Co chcielibyście wymazać z przeszłości?

QND: Raczej jesteśmy zadowoleni z tego, co zdołaliśmy i nie widzimy powodu do wstydu swoich korzeni, ale aktualnie robimy chyba rzeczy bardziej dojrzałe i ambitne.

CYNAZ: Zdarzyło się, że kilka razy krótko mówiąc wtopiliśmy na imprezie, jednak nie jest to dla nas powód do wstydu, a raczej lekcja na przyszłość. Nie przejmujemy się za dużo niepowodzeniami, idziemy dalej.

G: Scharakteryzujcie proszę poznańską scenę klubową na tle kraju.

CYNA: Jest to dość specyficzna sytuacja. W porównaniu do takiej np. Warszawy mało jest u nas koncertów polskich zespołów reggae. Z drugiej strony, nie mamy na co narzekać. W Krakowie np. ludzie się zrzeszają, aby zrobić bunt przeciwko menadżerom klubów. My tutaj mamy kilka ekip, które działają każda na swoim podwórku i raczej są zadowolone z frekwencji. Staramy się współpracować, a przynajmniej nie wchodzić sobie w drogę. Specyfiką Poznania jest to, że bardzo często na jednej imprezie łączonych jest dużo teoretycznie zupełnie różnych gatunków muzycznych i nikomu to nie przeszkadza, a wręcz odwrotnie.

QND: Z tego co jeździmy po kraju i z rozmów z innymi promotorami z innych miast, wyciągamy wnioski, że w szeroko rozumianym „klubingu”, tendencja jest niestety zniżkowa, ale u nas jakoś się to kręci. Myślę, że wynika to z charakterystyki poznańskiej sceny niezależnej, którą tworzą bardzo mocno zaangażowani ludzie. Wsparcie ze strony klubów, jest niestety praktycznie zerowe, więc scena została wypracowana latami od zera i w tym tkwi jej siła.

COLLIE WEED: Co mam ci powiedzieć o scenie klubowej, jak od ponad roku siedzę w chacie? (śmiej) Jeśli chodzi o reggae a zwłaszcza o organizację imprez sound systemowych, to jest u nas całkiem niezłe.

G: Czy macie jakieś wzorce do naśladowania w branży muzycznej?

QND: Moim wzorem do naśladowania, w koncepcji wydawnictwa, jest „Coxsone” Dodd. Stworzył on swój sound system, który stał się najpopularniejszym na Jamajce. Ostatecznie skupił się na promocji własnej muzyki i założył legendarne Studio One. Na początek soundsystemy rywalizowały w zdobywaniu płyt, które były produkowane tylko w USA. W tych czasach selektorzy zdzierali lub zakrywali etykiety na płytach, aby zachować w tajemnicy to, co grają, przed innymi. On postanowił nie brać udziału w tym wyścigu szczurów i stworzył swoją jakość. Zatrudnił muzyków i producentów, których codzienną pracą była nagrywanie numerów. W niedzielę do wybranych podkładów nagrywać przychodzili wokaliści, a w poniedziałek już toczono płyty. Stworzył swoistą manufakturę muzyki i generalnie gatunek ska, a potem reggae, o podwalinach pod brzmienie basu, które tak wszyscy kochamy, nie wspominając. Udowodnił, że można z powodzeniem korzystać z „zasobów” swojego kraju. Wierzę w to, że i u nas może się to wydarzyć. Polscy artyści są wciąż bardzo niedoceniani, choć brzmieniem często nie ustępują w niczym reszcie świata.

pozostałe pytania na kolejnej stronie

REKLAMA

FloraDuo

FloraDuo Grow - FloraDuo Bloom

GHE
eurohydro.com

POLSKA - F.P.H.U. VF
UL. KORNELA MAKUSZYŃ SKIEGO 22A 31-752 KRAKÓW
+48 (0) 12 4132336
VF@VF.KRAKOW.PL WWW.VF.KRAKOW.PL - WWW.HEMP.PL

BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER

G: Przejdźmy teraz do tematów okotokonopnych. Jak jest wasze podejście do marihuany oraz czy ma ona wpływ na waszą twórczość?

QND: To jest indywidualna sprawa. Według mnie, to w kwestiach organizacyjnych czy rzemieślniczo-studyjnych, na pewno nie pomaga. W tematach bardziej twórczych czy relaksacyjnych za to może się przydać. Jak z każdą używką, można powiedzieć, że każdy kij ma dwa końce i wszystko jest dla ludzi, ale z umiarem. Aktualnie sam nie palę.

G: Krótki komentarz na temat prawa antynarkotykowego w Polsce oraz jak to wygląda waszym zdaniem w praktyce? Czy spełnia swoje zadanie, tj. skutecznie walczy z narkomanią oraz przestępczością zorganizowaną?

CYNA: Ja z prawem jestem raczej na bakier (śmiech). Krótko mówiąc, raczej nie działa to tak, jak powinno, brak jest zdrowego podejścia ze strony rządu. Jest to złe tak dla społeczeństwa, jak i dla państwa. Państwo powinno pomagać, a nie podkładać kłody. To prawo nie pomaga nikomu, nikt na tym nie zyskuje, poza mafia.

QND: Jedno z wielu praw w Polsce, które nie jest stworzone pod ludzi, tylko pod jakieś lobby, które na tym zarabia. Jedyne prawo dla ludzi, to prawo do płacenia podatków (śmiech). Dużo lepsze było by, aby rząd nie ingerował tak w nasze życie w kwestii używek. Zamiast w aparat represji, lepiej było by zainwestować w edukację. Osobiście uważam, że jeśli by objąć palenie dużą akcyzą, można by załatać dziurę budżetową. Wpłynęło by to też pozytywnie na jego jakość. Wszyscy byliby zadowoleni.

COLLIE WEED: To jest tragiczne, że posiadacz niewielkiej, nieszkodliwej ilości marihuany na własny użytek, może trafić do więzienia. Bezdzusne prawo generuje ogromne koszty społeczne.

G: Czy jako kolektyw lub indywidualści angażujecie się w ruch społeczny mający na celu legalizację, tudzież depenalizację tzw. miękkich narkotyków?

QND: Wspomagamy Marsz Wyzwolenia Konopi i Spliff'a, czy też dajemy utwory na składanki Propagacji. Działamy tak, jak możemy, głównie przez muzykę. Bardzo sceptycznie jednak podchodzimy do udziału w tym ruchu partii politycznych np. Palikota. Chcę zaznaczyć przy tym, że nie popieram nagonki na policję na tym polu. To nie oni są winni istniejącemu złemu prawu, tylko politycy.

G: Jak oceniacie dostęp do marihuany w Polsce. Jakie niebezpieczeństwa się za tym kryją?

CYNA: Przyjmijmy, że jest ogólnie dostępna (śmiech).

QND: Myślę, że ludzie w dużej mierze się oszukują, co do tego co palą. Wydaje im się, że chodzi o chill-out, że palą naturalną roślinę itd. Tymczasem, dystrybutorzy wyprzedzają

REKLAMA



się w pomysłach, co dodać do palenia, żeby było cięższe i przez to więcej warte. Zdrowie palaczy oczywiście nie ma dla nich żadnego znaczenia. Brak jest jakiegokolwiek kontroli. Coraz mniej ma to wspólnego z prawdziwym ziołem. Nie pachnie to, nie smakuje, ani nie wygląda...

G: Czy ktoś z was był kiedyś zaangażowany w hodowlę konopi na własny użytek?

*****:** Pewnie! Miałem nawet dwa czy trzy nasiona z samej Jamajki i zasiałem je na zewnątrz. Rozdawałem to potem chętnym ludziom, aby ocenili jak działa, bo sam w tym czasie nie mogłem palić.

*****:** Kiedyś próbowałem ze współlokatorem, ale nic z tego nie wyszło. Zwiędła bardzo szybko, już po dwóch tygodniach... Nie potraktowałem tego zbyt poważnie.

G: Macie jakieś motto przyświecające waszym działaniom? „

QND: „Do przodu! Forward ever, backward never.”

COLLIE WEED: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Ja bardzo to doceniłem na pogrzebie Andrzeja, członka ICTUS, gdy przyszedł jego ojciec i powiedział, że nigdy nie widział tak zgranej ekipy tyłu młodych ludzi. To jest wiążące i bardzo miłe. Pomagamy sobie w różnych momentach i się wspieramy.

CYNA: Ja mam inne motto. „W Płocku jest zajebiście!” (śmiech). Zapraszamy tam wszystkich! Reggaeland to nasza mekka, rozstawiamy tam swój sound system od samego początku i w tym roku również będziemy.

G: Ostatnie pytanie. Jakie macie plany na przyszłość?

QND: Jeśli chodzi o wydawnictwo, trwają prace nad pierwszym wideoklipem, związanym stricte z naszym labellem. Kawalek z przedstawicielami polskiego Grime'u – Kasierr'em, Wu Ze'em oraz Z Cham Phoenix z UK. Oryginalny bit produkcji Fallout'a – będzie dużo remiksów tego numeru zrobionych m.in. przez takich młodych producentów jak Walek, Subcitrus czy Jakub23 z UK. Zapowiada się bardzo ciekawie. Imprezowo kontynuujemy nasze dwa cykle „Nice It Up”, czyli reggae'owo – dancehall'owe klimaty oraz „Akademia Basu”, czyli przekrój przez muzykę basową. Trzydziestego marca gramy na imprezie wspierającej Marsz Wyzwolenia Konopi, w maju zajmujemy się muzycznym aspektem festiwalu murali Outer Spaces. Później lato i festiwale oczywiście. Udało nam się w końcu skompletować pełnej mocy sound system, więc będziemy się udzielać legalnie lub mniej, w różnych miejscach w Polsce. Jest też koncept, aby zorganizować jakieś granie w plenerze w okolicach Poznania.

COLLIE WEED: Do Sierakowa bym się przejechał na grilla (śmiech).

G: Dzięki za rozmowę. Powodzenia w projektach i do zobaczenia 30.03 U Bazyla!



Zapraszamy na pierwsze z wydarzeń, zaplanowanych na rok 2012, przez Poznańską Inicjatywę Konopną, pod patronatem Gazety Konopnej Spliff. Głównym sponsorem wydarzenia jest Sensi Seeds. Impreza w stylu



„Dubstep vs Jungle” ma już swoją tradycję w Poznaniu. Tym razem odwiedzą nas nie lada jacy goście. Polski producent i didżej dubstepowy, rozpoznawalny na całym świecie Radical Guru oraz śląski skład jungle'owy Hajer Boss. Wspierają ich lokalne składy Ictus oraz Dubside. Szykuje się nie lada gratka dla zwolenników połamanych bitów oraz głębokich basów. Bezdzisie okazja poczuć nowy 12kW soundsystem i pobawić się w wyluzowanym, doborowym towarzystwie.

Mateusz Miller aka Radical Guru to polski producent muzyki dub i dubstep. Jego rozpoznawalny styl to połączenie muzyki dubstep z roots reggae, uk steppers lub muzyką Dalekiego Wschodu.

W 2008 roku, zdobył szerokie grono słuchaczy, dzięki wydanej w brytyjskim labelu Dubbed Out Records serii remiksów. Zdolności producenckie zaczął rozwijać około roku 2004, eksperymentując z muzyką trip-hop, asian underground i jungle. W 2005 powstało jego pierwsze, samodzielne demo „East-West Connection”. Od 2005 przebywał w Cork (Irlandia), gdzie wypracował sobie dużą rozpoznawalność, dzięki serii imprez pod nazwą World Bass Culture. Jego muzyka grana jest w takich stacjach jak: Sub FM, Rinse FM, Sensimedia Network, BBC Asian Network i wielu więcej. Od roku 2009 Radical Guru intensywnie podróżuje ze swoją muzyką po klubach i festiwalach w całej Europie.

Formację HAJER BOSS tworzą dwaj goście ze Śląska, Kabak i Kalina. Zaczęli funkcjonować w marcu 2010 roku, choć wcześniej wielokrotnie mieli okazję spotykać się, grając na wielu imprezach jungle i drum'n'bass. Wystarczyła jednak jedna wspólna impreza, aby nagle coś muzycznie zaiskrzyło. Na efekty nie trzeba było długo czekać, ich pierwsza wspólna produkcja „Bynajmniej to nie wyścig” została wydana przez załogę Respecta Kru w lipcu 2010r., współtworząc pierwsze wydawnictwo Respecta Records o nazwie Respecta Sounds RSPCT001CD. Na swoim koncercie mają też współpracę z Dreadsquad przy wydawnictwie Dreadsquad feat. Ward 21 - Jump & skip (Superfly Studio SF003), które można nabyć w formie: winyla 12" lub digital download. Ich remix utworu „Na szczycie”, wpisał się już na stałe w program koncertów GrubSona. Muzycznie podróżują zawsze w okolicach reggae, zonglując połamianymi stylami jungle, ragga jungle, d'n'b, dubwise, DUBstep. Uwielbiają bawić się muzyką i tym co robią. Jest to przede wszystkim skład koncertowy, wspólne granie i wymiana energii z publicznością zawsze napędza wulkan pozytywnych wibracji. Jednym słowem to skład tworzący muzykę płynącą prosto ze śląskiego serca.

Cały dochód z tej nocy przeznaczony będzie na organizację majowego Marszu Wyzwolenia Konopii oraz na rozwój Poznańskiej Inicjatywy Konopnej. Zapraszamy!

Szczegóły: facebook.com/konopie

30.03
U Bazyla
22:00

Normalny 10pln
Ekstra 20pln
Vip 30pln

REKLAMA



JUŻ TERAZ W TWOIM SKLEPIE!

ATAMI
NATURALLY INNOVATING

...TA SAMA
JAKOŚĆ!
...NOWY WYGLĄD!

Odświeżony wachlarz produktów Atami B'cuzz!



PEŁNY PROFESJONALIZM
WWW.HEMP.PL
Headshop / Growshop

Tel/fax: +48 (0) 12413-23-36
Web: www.hemp.pl
Mail: hemp@hemp.pl - Zamówienia
growshop@o2.pl - Dobór Sprzętu



ATAMI BV • T. +31 (0)73 52 23256 • WWW.ATAMI.COM

Wnioski oficjalnych rządowych komisji d/s CANNABIS

...czyli mówił dziad do obrazu, a obraz ani razu.

Sebastian Daniel

Od prawie 100 lat rządowe specjalne komisje wołają o rozsądek w sprawie zakazu posiadania, produkcji i dystrybucji konopi – bez żadnych rezultatów. Jest to szczególnie bulwersujące, gdy weźmiemy pod uwagę, że komisje pracują na zlecenie rządów (i za pieniądze podatników). Rządy zaś później ignorują, a nawet ukrywają i cenzurują zalecenia własnych ekspertów.

Nawet oficjalne raporty sporządzane na polecenie najwyższych władz państwowych (najnowsze, i te sprzed kilkudziesięciu lat) stwierdzają, że używanie konopi nie niesie za sobą żadnych poważnych zagrożeń i nawiązują do zmiany prawa. Prestiżowy brytyjski magazyn naukowy „New Scientist” (nr 2/1998) napisał, że od opublikowanego w 1894 r. sprawozdania powołanej przez rząd brytyjski Komisji d/s Konopi w Indiach, wszystkie kolejne niezależne komisje uprzejmie informowały, że szkodliwość konopi została wyolbrzymiona, a kolejni politycy uprzejmie raporty ignorowali.

Już w XIX wieku komisje angielskie w Indiach w swoich raportach na temat konopi stwierdzały, że trudno oddzielić zastosowanie medyczne od rekreacyjnego. Eksperti przypominali, że są one używane od czasów niepamiętnych i jest to usankcjonowane hinduską religią. Opowiedzieli się przeciw zakazowi, natomiast za polityką redukcji szkód. Nawet szefowie policji ostrzegali, że delegalizacja konopi skłoni ludzi do sięgnięcia po inne środki.

„ Wszystkie kolejne niezależne komisje uprzejmie informowały, że szkodliwość konopi została wyolbrzymiona, a kolejni politycy uprzejmie raporty ”

Wspomniana angielska Komisja d/s Konopi w Indiach stwierdziła w swoim raporcie m.in.: „Konopie są nazywane „dawczyniami radości”, „drogowskazem do nieba”, „niebiańskim przewodnikiem”, „niebem biedaka”, „pocieszycielką strapionych”. (...) Żaden człowiek nie jest tak dobry jak religijny użytkownik konopi. Zakaz lub poważne ograniczenie dostępu do tak łaskawego zieleń spowodowałoby wielkie cierpienie i niezadowolenie, zaś wśród dużych grup ubóstwianych ascetów – wielki gniew. Zakaz odebrałby ludziom pocieszenie w strapieniu, lekarstwo w choro-

bie, strażnika, którego łaskawa protekcja chroni ich przed wpływami zła. (...) Hinduscy jogini biorą głębokie hausty, aby skoncentrować myśli na Wieczności. Dla Hindusa ich duch jest duchem wolności i wiedzy. Na liść konopi, podobnie jak na Biblię, składane są przysięgi. Studiujący święte pisma dostają wcześniej do picia konopny napój – bhang, aby osiągnąć odpowiedni stan umysłu.”

„ Polityka wobec marihuany stała się bardziej niszcząca dla amerykańskiego społeczeństwa niż sama marihuana, orzekli specjaliści. Prezydent Nixon wpadł w furję i wyrzucił podarty raport do kosza ”

Jednym z pionierów zmiany był burmistrz Nowego Jorku F. LaGuardia, który już w 1937 r. nie wierzył rządowi obwiniającemu konopie za wzrost przestępczości wśród nieletnich i stwierdził, że nie mogą istnieć prawa, których nie da się wyegzekwować. Powołał on zespół 31 naukowców o różnych specjalnościach. Badali oni problem pod kątem medycznym i socjologicznym przez 6 lat. Uczni obalili większość propagandowych mitów. Orzekli, że używanie konopi nie prowadzi do agresywnych lub niekontrolowanych seksualnych zachowań, ani nie narusza osobowości. Było to pierwsze z wielu oficjalnych sprawozdań, które zostały ocenzone, skonfiskowane lub wyrzucone do kosza przez kolejne amerykańskie rządy. Taki sam los spotkał później wnioski rządowej komisji powołanej przez prezydenta Nixona, później zaś raport Światowej Organizacji Zdrowia (WHO).

Amerkańskie Stowarzyszenia Lekarzy i Prawników (American Medical Association, American Bar Association) ogłosiły w 1961 r. raport polemizujący ze stanowiskiem rządu, że narkomani to przestępcy, a nie chorzy. Usłyszeli od rzeczników Federalnego Biura Narkotykowego, że stosują

hitlerowską propagandę.

Komisja powołana przez Prezydenta Johnsona już w 1967 r. skrytykowała stan prawny, w którym marihuana jest zrównana z opiatami – chociaż ich cechy i objawy nadużywania nie mają ze sobą prawie nic wspólnego. Opiaty uzależniają fizycznie, marihuana nie. Skuteczna dawka opiatów ma tendencję do wzrostu z upływem czasu, co nie jest prawdą w przypadku marihuany. Oczywiście, większość osób zażywających heroinę miało pewne wcześniejsze doświadczenie z marihuaną, ale to nie znaczy, że jedno prowadzi do drugiego w sensie, że marihuana samoistnie rodzi uzależnienie od heroiny. Komisja stwierdziła, że istnieje zbyt wielu użytkowników marihuany, którzy stronią od heroiny, i zbyt wiele osób uzależnionych od heroiny, którzy nie używali wcześniej marihuany, aby zaistniały podstawy do wspierania takiej teorii.

Komisje zwykle składały się z rządowych ekspertów początkowo nieprzychylnych konopiom, tym większa im chwaliła o obiektywizm i zdolność weryfikacji danych. Tak było również z angielską komisją baronowej Wonton, socjolożki i dyrektorki BBC. W jej składzie znaleźli się psychiatrzy, farmakolog, socjolog oraz doświadczony policjant. Komisja po licznych przesłuchaniach i gorącej debacie opublikowała w 1969 r. raport, w którym zgodziła się z wnioskami wcześniejszych komisji, że nawet wieloletnia konsumpcja marihuany w umiarkowanych dawkach nie ma żadnych szkodliwych efektów. Przestrzegła za to przed populizmem: wcześniej nawet kawa i herbata, nie wspominając o alkoholu czy tytoniu, też były ostro tępione.

W 1972 r. Krajowa Komisja d/s Marihuany i Nadużywania Narkotyków wyznaczona przez prezydenta Nixona zaleciła Kongresowi USA usunięcie sankcji karnych dotyczących posiadania i dystrybucji marihuany bez czerpania z tego profitów. Komisja stwierdziła, że istniejąca społeczna i prawna polityka była nieproporcjonalna sroga w stosunku do indywidualnej i społecznej szkodliwości powodowanej przez stosowanie marihuany. „Ani użytkownik marihuany, ani sam lek nie stanowią zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego” podsumowała Komisja pod przewodnictwem Gubernatora Raymonda Shafera z Pensylwanii (stąd często nazywana jest Komisją Schefera). Polityka wobec marihuany stała się bardziej niszcząca dla amerykańskiego społeczeństwa niż sama marihuana – rzekli specjaliści. Prezydent Nixon wpadł w furję i wyrzucił podarty raport do kosza. Na temat medycznego wpływu marihuany Komisja stwierdziła: „Dokładna analiza literatury medycznej i świadectwa przedstawicieli Służby Zdrowia nie ujawniły ani jednego zgonu wynikającego wyłącznie ze spożycia marihuany. Eksperymenty z lekiem na małpach wykazały, że dawka wymagana do spowodowania śmierci przez przedawkowanie jest ogromna i praktycznie nieosiągalna przez ludzi palących marihuane. Fakt ten stoi w wyraźnym przeciwieństwie do innych substancji w powszechnym użyciu, zwłaszcza alkoholu i barbituranów.”

Do podobnych stwierdzeń doszli twórcy kanadyjskiego Raportu LeDain'a (nazywanego tak od nazwiska senatora przewodniczącego Komisji) z tego samego roku. Raport końcowy Komisji zalecał usunięcie konopi z listy zakazanych środków chemicznych i wdrożenie kontroli posiadania i uprawy podobnych do tych, które regulują korzystanie z alkoholu. Komisja LeDain'a jako pierwsza zauważyła, że taktyka zastraszania może spalić na panewce, a nawet uderzyć rykoszetem. Poważnym błędem jest zniekształcanie lub wyolbrzymianie niebezpieczeństw związanych z lekiem oraz edukacja oparta na strategii strachu: w 9 przypadkach na 10 młodzi ludzie podejmą wyzwanie. Członkowie Komisji zauważyli, że nielegalny status marihuany zmusza jej użytkowników do kontaktu z przestępcami i innymi narkotykami takimi jak heroina, których w przeciwnym razie nie musieliby nigdy poznać. Komisja ostrzegała również przed „niszczeniem młodych istnień i rosnącym braku szacunku dla prawa”.

W 1998 r. świat obiegła sensacyjna wiadomość, że WHO usunęła ze swojego raportu z 15-letnich badań nad szkodliwością narkotyków cały rozdział porównujący ze sobą alkohol, nikotynę i konopie. Raport stwierdzał m.in., że marihuana w odróżnieniu od alkoholu nie wpływa negatywnie na rozwój płodu, nie prowadzi też do blokady dróg oddechowych i upośledzenia funkcji płuc jak nikotyna. Wśród ekspertów rozeszła się plotka, Amerykanie ostrzegli WHO w typowym dla siebie militarnym stylu, że raport dostarczy „amunicji dla obozów walczących o legalizację narkotyków”. Profesor Mikołaj Kozakiewicz, w tamtym czasie Marszałek Sejmu i Rzecznik Praw Obywatelskich, jako znany obrońca prześladowanych mniejszości skomentował to zdarzenie pisząc, że naukę nie po raz pierwszy złożono w ofierze na ołtarzu polityki, religii czy ideologii.

W tym samym roku komisja powołana przez francuskiego ministra zdrowia zbadała legalne i nielegalne narkotyki oraz podzieliła je pod względem potencjału uzależnienia

REKLAMA

GIB LIGHTING

Lampy i układy zasilające

**Robimy co w naszej mocy aby
wszystko rośło i kwitło dla Ciebie.**



www.hemp.pl

Produkty GIB mozesz kupic w Polsce
f.p.h.u. VF • Tel.: +48 503 012 027

www.gib-lighting.de

Dystrybucja w Niemczech • Grow In AG
Tel.: +49 30 34 99 80 70 • Fax: +49 30 34 99 80 73





ze sprzeciwem wobec euforii jako takiej, zwłaszcza niezasażonej i nieokupionej ciężką pracą. Zauważył, że Anglosasi w ogóle nigdy nie mieli i dalej nie mają dobrej opinii o przyjemności. Także inni badacze zauważyli, że prohibicja związana jest z purytańską postawą wielu obywateli USA. Podniesienie nastroju czy doznań erotycznych to tabu prawne i religijne.

Polityka K.A.T.-owska

oraz szkodliwości zdrowotnej i społecznej. Do grupy najgorszych narkotyków zaliczono heroinę, kokainę i alkohol. W grupie najmniej szkodliwej znalazła miejsce tylko marihuana. Wcześniej podobne komisje powoływały w latach 60., 70. i 80. XX wieku zaniepokojone rosnącą popularnością konopi rządy USA, Kanady, Wielkiej Brytanii, Australii i Holandii. Wszystkie docho d z i ły do podobnych wniosków co burmistrz LaGuardia w 1943 r.

„ **Nielegalny status marihuany zmusza jej użytkowników do kontaktu z przestępcami i innymi narkotykami takimi jak heroína, których w przeciwnym razie nie musieliby nigdy poznać** ”

Kanadyjski Raport Parlamentarny sporządzony przez specjalną Komisję Senatu d/s Nielegalnych Narkotyków w 2002 r. nawoływał do legalizacji oraz AMNESTII i był wtedy poważnie rozważany przez rząd (dzisiejsze kanadyjskie prawicowe władze znowu obrały ostry prohibicyjny kurs).

Rządowe pieniądze przyniosły, wbrew oczekiwaniom sponsorów badań, głównie argumenty na rzecz legalizacji konopi. Przez dziesięciolecie szukano tylko negatywnych informacji – i nie udało się wiele ich znaleźć. W związku z tym rządowi specjaliści nawet euforię u chorych zaliczali do niepożądanych skutków ubocznych. To niewielki postęp od czasów początku prohibicji w USA w latach 30. XX wieku, a nawet od czasów św. inkwizycji. Przyjemność, zwłaszcza bez grzechu czy cierpienia (choćby kaca), to dla orędowników bólu dalej twardy orzech do zgryzienia. Socjolog Alasdair MacIntyre był jednym z sygnatariuszy listu otwartego w znanej gazecie „The Limes”, wzywającego do zmiany polityki wobec konopi. Spotkał się z wrogością, którą skojarzył

Na świecie konopie w celach leczniczych, religijnych i rekreacyjnych stosują setki milionów ludzi. Tylko w USA ponad sto milionów osób przyznaje się do znajomości z „mariuską” (plus minus były prezydent Bill Clinton, który, jak powszechnie wiadomo, „palił, ale się nie zaciągał”). Za czasów prezydentury Clintona aresztowano z powodu konopi prawie 4 miliony Amerykanów – mimo obietnic wielkiej zmiany. Tak samo, a nawet gorzej, dzieje się za prezydentury Baracka Obamy. Pa-

komu nie szkodzi – nawet sobie. Mogą jednak tylko pozazdrościć sytuacji prawnej palaczom tytoniu czy alkoholikom. W 2008 WHO ostrzegła w swoim „Raporcie o Globalnej Epidemii Nikotynowej”, że tytoń zabija w tym stuleciu około miliard ludzi. Ta sama Światowa Organizacja Zdrowia w ostatnich latach wielokrotnie przypominała w swoich raportach o szkodliwości alkoholu, którego konsumpcja także zbiera śmiertelne żniwo liczone w milionach ofiar rocznie, szczególnie w krajach Europy Wschodniej. Ludobójczą amerykańską politykę narkotykową w sprawie konopi, alkoholu i tytoniu można w skrócie nazwać polityką K.A.T. – gdyż jest to w gruncie rzeczy polityka katowska. W roli katów występują władcy niewolników i opinii publicznej oraz „demokratycznie wybrani” królowie polityki z cygarem i szklanką w rękę, zaś w roli ofiary – biedota tzw. Trzeciego Świata złożona z rolników nazywanych narko-terrorystami.



OPEN SOCIETY INSTITUTE

Zapraszamy na konferencję naukową poświęconą czeskiej polityce narkotykowej oraz polskim regulacjom prawnym w tym zakresie.

Organizatorami konferencji są: Global Drug Policy program (Open Society Foundations) oraz Zakład Kryminologii Instytutu Prawa Karnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Zaproszeni eksperci z Republiki Czeskiej podzielą się swoim doświadczeniem w zakresie działania na rzecz skutecznego radzenia sobie z problemami osób używających substancji psychoaktywnych, a także przedstawia wpływ obowiązującej obecnie czeskiej ustawy na sferę zdrowia publicznego.

W trakcie konferencji zaprezentowany zostanie raport autorstwa Joanne Csete (prof. na Uniwersytecie Columbia), pt.: „W poszukiwaniu równowagi: czeska polityka wobec substancji niedozwolonych”, pokazujący pozytywne skutki reformy czeskiej polityki narkotykowej.

SZCZEGÓŁY:

DATA: 28 marca 2012r. (ŚRODA), godz. 10:00– 15:00

MIEJSCE: Collegium Iuridicum II Wydziału Prawa i Administracji, Sala A2, Uniwersytet Warszawski, ul. Lipowa 4

Spotkanie poprowadzi:

Kasia Malinowska-Sempruch (dyrektor Global Drug Policy Program) oraz Piotr Jabłoński (dyrektor Krajowego Biura Przeciwdziałania Narkomanii)

Głos w dyskusji zabierze również współorganizator konferencji, prof. UW dr hab. Monika Platek – kierowniczka Zakładu Kryminologii, Wydział Prawa i Administracji UW

Udział w konferencji jest bezpłatny. Jednocześnie informujemy o możliwości zwrotu kosztów przejazdu (do kwoty 100zł), po uzgodnieniu z organizatorami.

Uprzejmie prosimy o potwierdzenie uczestnictwa w konferencji drogą mailową (Maciej Nazarewicz – m.nazarewicz@hfhr.org.pl), do dnia 20 marca 2012 roku.

Zapewniamy tłumaczenie symultaniczne spotkania (polsko-angielskie).

REKLAMA

RODZINA SIĘ POWIĘKSZYŁA



CAN 1500

CAN 2600

CAN 9000

Plastik - Palletised

Lite 150

Lite 300

Lite 425

Lite 600

Plastik - Lite

Stal - Lite



Flange 100 - wielokrotnego użytku



Flange 125 - wielokrotnego użytku



www.canfilters.nl

Szacuje się, że w szczękach krokodyla nilowego ginie nawet 200 osób rocznie. Rosyjska odmiana w tym samym czasie zabija ponad 30 000 ludzi. Czym jest więc groźny krokodyl i dlaczego tak bardzo powinniśmy się go obawiać? Odpowiedź jest niezwykle prosta – mamy do czynienia z najniebezpieczniejszym narkotykiem świata.

krokoDILL

BBR

Historia

Substancją bazową krokodyla jest dezomorfina, która po raz pierwszy została zsyntezowana w 1932 roku w Stanach Zjednoczonych. Jest to organiczny związek chemiczny należący do rodziny syntetycznych opiatów. Substancję tradycyjnie otrzymuje się z kodeiny za pomocą kilku nieskomplikowanych reakcji chemicznych. Celem odkrycia było wynalezienie skutecznego remedium na chroniczny ból. Zamiar został zrealizowany, ponieważ nowa substancja okazała się dziesięć razy silniejsza niż morfina. Lekarstwo trafiło na rynek farmaceutyczny za sprawą szwajcarskiej firmy Roche, pod nazwą handlową Permonid. Przez krótki czas dezomorfina stosowana była w chirurgii jako środek przeciwbólowy podawany po zabiegach. Szybko jednak wycofano się ze sprzedaży, gdyż testy na zwierzętach wykazały silne właściwości uzależniające. Przez dekady substancja nie znalazła żadnego praktycznego zastosowania w medycynie.

„Zamiar został zrealizowany, ponieważ nowa substancja okazała się dziesięć razy silniejsza niż morfina”

Nieliczne przypadki użycia substancji odnotowano po raz pierwszy w 2002 roku w środkowej Syberii. Władze rosyjskie wykryły obecność narkotyku na szerszą skalę w maju 2004 roku, gdy pojawił się on niemal równocześnie w kilku regionach Republiki Komi. Niektóre źródła podają, że technologia produkcji narkotyku została opracowana w Azji i rozprzestrzeniła się poprzez komijskie więzienia. Narkotyk powoli „rozlewał” się po terenach Rosji, stając się coraz bardziej popularny. Federalna Służba ds. Kontroli Narkotyków podała do wiadomości publicznej informację, według której w roku 2007 odnotowano 26 przypadków produkcji i sprzedaży narkotyku w Swierdłowsku. Dane z roku 2009 wykazują, że konsumpcja stała się regularna w aż 60 regionach Rosji. Do tego czasu liczba konfiskat narkotyku wzrosła 30-krotnie. Apogeum popularności nastąpiło w roku 2010, gdy media nagłośniły skalę zjawiska. Zaczęto uświadamiać społeczeństwo o śmiertelnych i tragicznych skutkach zażywania krokodyla.

Charakterystyka

Narkotyk na rynku rosyjskim mniej znany jest jako biały kajak, mołodiec czy ruska heroína. Najbardziej popularne określenie to oczywiście krokodyl. Definicja tej nazwy dosłownie opisuje skutki zażywania toksycznej substancji. Skóra ludzka po zastrzyku z dezomorfiny przybiera zielonkawy odcień. Staje się chropowata, złuszczone i wyglądem zaczyna przypominać łuski. W późniejszym etapie oddziela się od kości i odpada. Uzależnieni „karmią krokodyla” swoim ciałem, które wizualnie wygląda jak po ataku gada.

„Większość dostępnych jest w aptekach, resztę znaleźć można w każdym gospodarstwie domowym”

Dezomorfina sama w sobie owszem uzależnia i odurza, nie jest jednak tak toksyczna jak substancje dodawane podczas procesu produkcji. Skład mieszanki może zmieniać się w zależności od receptury. Do przygotowania narkotyku wykorzystuje się tanie, ogólnodostępne środki sprzedawane w aptekach bez recepty. Wszelkie leki zawierające kodeinę tj. syropy i tabletki przeciwkaszlowe (Trepnicod, Codelac) czy przeciwbólowe (Pentalgin, Sedalgin) nadają się na składniki krokodyla. Produkcją tych medykamentów zajmuje się rosyjska firma farmaceutyczna – Pharmstandard. Konsorcjum w roku 2008 odnotowało przychód z produktów kodeinowych w wysokości 2 miliardów rubli, co w przeliczeniu na dolary daje sumę 70 milionów. W większej części Europy farmaceutyki te wydawane są jedynie z przepisu lekarza. W roku 2002 sprzedano w Rosji 30 milionów opakowań kodeiny, a w roku 2009 liczba ta przekroczyła już 70 milionów. Badania dynamiki sprzedaży tych leków obkroko-

Narkotyk zwany jest również „heroína dla ubogich”, gdyż znaczny odsetek ludzi uzależnionych od tego opiatu przechodzi na 10 razy tańszy – kodeinowy nałóg. Dzieje się tak, ponieważ oba środki wywołują podobne efekty. Działanie odczuwalne jest już po 2-3 minutach od zażycia. Narkotyk powoduje euforyczną sennosć i błogostan. Osoba po zażyciu krokodyla nie posiada zdolności do oceny sytuacji i wykazuje brak kontaktu z otoczeniem. Objawy utrzymują się od 90 do 120 minut. Dawka narkotyku powodująca odurzenie jest wysoka, a jego działanie nie trwa dłużej niż 1-2 godziny. Zespołowi abstynencyjnemu z kolei towarzyszy ogromny ból. Wszystko to powoduje stałą potrzebę przyjmowania kolejnych porcji. Minimalna dawka śmiertelna dezomorfiny wynosi 200 mg, a szansa na wyleczenie pacjenta z nałogu dezomorfinozowego wynosi zaledwie 1%.

Proces produkcji

Szczegółowe instrukcje przygotowania narkotyku są ogólnodostępne w internecie, a cały proces trwa około godziny. Mieszankę poddaje się kilku chemicznym procesom: podgrzewa się, miesza, gotuje i wstrząsa. Do przygotowania używa się kodeiny, benzyny, jodu krystalicznego, czerwonego fosforu i kwasu solnego. Większość składników dostępnych jest w aptekach, resztę znaleźć można w każdym gospodarstwie domowym, zazwyczaj w postaci detergentów do czyszczenia czy rozpuszczalników. Tym sposobem do śmiertelnego roztworu trafiają również inne toksyny, takie jak: olej przemysłowy, aceton, rtęć, amoniak czy kwas siarkowy. Substancje te zawierają duże ilości zanieczyszczeń, domieszek metali ciężkich i innych silnie trujących dodatków. Produkcja nie wymaga szczególnych umiejętności czy wiedzy chemicznej. Aby przygotować krokodyla, wystarczy wykonać kilka prostych reakcji. Mikstury powstają zazwyczaj w domowych „laboratoriach”, które, jak się można domyślić, nie posiadają warunków sterylnych. Skutkuje to przenikaniem do narkotyku pasożytów, grzybów i bakterii. One z kolei mogą wywoływać choroby infekcyjne jak zapalenie osierdzia, płuc czy nerek. Oczywiście prymitywna metoda pozyskiwania dezomorfiny różni się od tej uzyskanej w laboratorium. Domowej wersji narkotyku nie da się opisać jako nadającej do podawania dożylnego.

Skutki zażywania

Krokodyla wprowadza się do organizmu poprzez iniekcje dożylnie lub domięśniowe. Jednorazowe wstrzyknięcie momentalnie powoduje zakrzepowe zapalenie żył. Naczynia krwionośne stają się niedrożne, więc kolejne zastrzyki w tym samym miejscu są niemożliwe. Zmusza to osobę uzależnioną do nakłuć odległych od siebie punktów ciała. W efekcie martwica rozprzestrzenia się po całym organizmie. Gdy uzależniony uszkodzi sobie większość żył, zaczyna stosować iniekcje domięśniowe, które równie skutecznie wyniszczają ludzki system. W miejscu wstrzyknięcia najpierw pojawiają się szare i zielone plamy będące efektem wrzodów i nadżerek. Następnie skóra pokrywa się ropną skorupą, która odpada pozostawiając ciemnofioletowe, nieogojące się rany. Obecność ognisk martwicy sprzyja rozwijaniu się gangreny, która w konsekwencji prowadzi do amputacji kończyn. Na ciele osób uzależnionych pojawia się tak ogromna liczba ran, że człowiek wyglądem zaczyna przypominać zombie. Przyjmowaniu narkotyku to-

„Jedyną co nam pozostaje, to przypominać, by nie kupować narkotyków z niesprawdzonych źródeł”

warzyszy bardzo specyficzny zapach – mieszanka jodu, lekarstw i du zgnilizny.

System odpornościowy nie jest w stanie poradzić sobie z ilością i różnorodnością trujących substancji. Toksyny gromadzą się w komórkach tkanki łącznej, która zapewnia podporę narządów i ochrania wrażliwe części organizmu. Krew rozprowadza truciznę po ciele, co rozpoczyna nieodwracalne procesy gnicia i wyniszczania organów wewnętrznych. Zakażone tkanki zrastają się i samistnie odrywają od skóry. Mięśnie oddzielają się od kości i następuje rozpad całego ciała. Narkotyk dosłownie rozpuszcza człowieka od wewnątrz.

Uzależnienie od dezomorfiny zaczyna się już po 2-3 wstrzyknięciach. Skutki zażycia zazwyczaj są widoczne od razu, lecz mogą pojawić się dopiero po kilku miesiącach czy latach. Zależy to w dużej mierze od organi-

zmu człowieka oraz od stopnia zanieczyszczenia narkotyku w procesie produkcji. W pierwszych miesiącach zażywanie narkotyku prowadzi do zaburzeń układu nerwowego i degradacji mózgu. Osoby uzależnione zaczynają mieć problemy z komunikacją, przestają rozumieć ludzką mowę, a także tracą zdolność czytania i pisanie.

Nawet pojedyncza dawka może być śmiertelna. Jeśli dezomorfina przyjmowana jest dłużej niż cztery miesiące, pacjent zostaje sklasyfikowany jako nieuleczalny. Przy długotrwałym stosowaniu zgon następuje już po 2-3 latach (dla porównania heroiniści żyją przeciętnie 7-8 lat), co czyni krokodyla najbardziej śmiertelny narkotykiem na świecie. Pomimo tego szacuje się, że w Rosji od 100 do 250 tysięcy osób jest uzależnionych.

Popularność

Dlaczego więc, pomimo tak fatalnych skutków zażywania, krokodyl jest wciąż popularny w Rosji? Przede wszystkim dlatego, że produkcja nie wymaga dużych nakładów pieniężnych. Wytworzenie działki narkotyku kosztuje jedynie 30 rubli, czyli równowartość puszki piwa. Szczególnie popularny jest w małych miasteczkach wśród najbiedniejszych warstw społecznych. Kryzys gospodarczy i wzrost bezrobocia przyczyniły się do rozpowszechnienia krokodyla, zwłaszcza wśród młodych ludzi w wieku od 15 do 30 lat. Dezomorfina zażywana jest najczęściej jako tania alternatywa heroiny. Zdarzają się przypadki mieszania krokodyla z innymi narkotykami w celu wzmocnienia działania i redukcji kosztów. Rosyjska prasa podaje, że zdarzają się przypadki tak silnego uzależnienia, że pacjenci z amputowanymi kończynami czy na wózkach inwalidzkich sięgają po kolejne dawki narkotyku. Efektywność leczenia w Rosji wynosi jedynie 3 przypadki na 100 przyjmowanych do szpitali.

Ekspansja krokodyla

Dezomorfina została zakazana w Rosji 30 lipca 1998 roku. Dwa lata później rząd rozpoczął aktywną walkę z narkotykami ograniczając dostawy heroiny z Afganistanu. Spowodowało to, że z czarnych rynków w największych miastach zniknęła większość nielegalnych substancji. Narkomani zostali w ten sposób zmuszeni do poszukiwania alternatyw. Wpłynęło to na rozprawienie produkcji krokodyla. W związku z szerzącą się plagą władze wprowadziły ograniczenia. Podpisano ustawę zakazującą sprzedaży leków kodeinowych bez recepty. Choć wejście ona w życie z dniem 1 czerwca 2012, w wielu regionach Rosji apteki już teraz zaprzestały wydawania leków. W rezultacie poziom zażywania narkotyku spadł o prawie 50%. Epidemia przeniosła się również do innych krajów Europy. Śmiertelne przypadki po zażyciu krokodyla odnotowano już we Francji, Belgii, Szwecji, Norwegii i na Ukrainie. W październiku 2011 pojawił się w Niemczech. Zajmujący się narkomanami pracownicy socjalni z Bochum stwierdzili u czterech swoich podopiecznych efekty działania tej substancji. Krokodyl zawitał także do Polski w grudniu 2011. Pierwszą ofiarą był 23-latek z Warszawy. Zjawisko używania dezomorfiny w naszym kraju ma na razie charakter marginalny, istnieje jednak ryzyko wprowadzenia jej na polski rynek przez grupy przestępcze z Rosji. Największym sprzymierzeńcem krokodyla jest ludzka nieświadomość. Prawdopodobnie duża część uzależnionych w Rosji nie zdawała sobie sprawy, jakie konsekwencje niesie za sobą wstrzyknięcie dezomorfiny. Nikt przy zdrowych zmysłach celowo nie okaleczałby swojego ciała w tak tragiczny sposób. Internet pełen jest drastycznych zdjęć i filmów, które obrazują efekty zażywania trującej substancji. Po obejrzeniu tych materiałów narkotyk staje się przestroga sam w sobie. Jedyną co nam pozostaje, to uświadamiać wszystkich o skutkach przyjmowania krokodyla oraz przypominać, by nie kupować narkotyków z niesprawdzonych źródeł. Należy pamiętać, że w celu szybkiego zarobku dilerzy do każdej sproszkowanej substancji dodają tani substytut, który jest niezwykle śmiertelny.

[Bracia Rosjanie – nie lepiej wam zapalić jointa? – przyp red. Spliff]



CONIUNCTIO SEQUENTIS

Tworząc konsekwentnie swoją historię, zaczynamy od tego, co ma i dla nas symboliczne znaczenie. Takim miejscem w pamięci jest data 13.12.1981 r., kiedy nastąpił w Polsce stan wojenny. Dzień wcześniej witryny wybranych księgarń ozdobiła książka pt. Słońce rodzi się 13 grudnia, która po weekendzie trafiła na przemiał. Rok wcześniej ukazał się album Sandinista, a ja przystąpiłem do egzaminu, zwieńczonego pozytywnym skutkiem. Artystyczny manifest Grotowskiego pt. Święto datowany jest na 13 grudnia 1970. I wiele pomniejszych przykładów wskazuje na symboliczną ważność tej daty. Dzięki niej wprowadzono do publicznego obiegu postać świętej Lucji, o której nikt wtedy jeszcze nie wiedział. Ta misjonarka Krain Północy jest tam utożsamiana z pradawną Panią Światła. To od niej pochodzą mity i wyobrażenia na temat Lucyfera. Samo imię, Luks-Ja, budzi skojarzenia z gnostyckimi wątkami, co rastamani tłumaczą po swojemu jako wewnętrzne światło.



Niestety nie było jeszcze wtedy wystarczającej liczby świętych, by każdą datę objąć osobnym patronatem. Stąd potem, w następnej epoce, pojawiają się określenia wspólne i zbiorowe. Każda kolejno odkrywana święta była jednym z aspektów ideału tożsamości z arche. Podobne funkcje spełnia też święto jako takie, umożliwiając celebrowanie we wspólnocie intencji. Stąd możliwość i taka, że te same postaci mają różne imiona, jak i ta, że to samo imię nosi jedną postać. Albo jedna z dramatis personae albo narrator. Zależnie od koncepcji dramatu.

Osią, wokół której snują się fabuły jest data. Nie tylko najpiękniejsze lata naszego życia, ale i magiczne. Rzeczywista przemiana idei w ducha i pojęć w znaczenia. Balansując zatem między rocznicami, najmniej wiem o tym, co w centrum. Sandinista to wyznawca poglądów Augusto Sandiniego, a poza tym rewolucyjna płyta. Trzy winyle za cenę jednego. Socjalizm nie dawał takich możliwości, nawet ten najmłodszy, najnowszy, sprywatyzowany. Przekonaliśmy się o tym przy projekcie albumu Fala, który pierwotnie miał być tylko dwupłytowy, ubogacony o próbki i fragmenty dubów. Taka nasza reakcja na Sandinistę. A przy tym dokument jednego oka mgnienia na generację i na epokę. Poddany korekcie zaowocował projektem Fallafeel, co poniekąd tylko jest reedycją Fali. W tym samym czasie powstawały też projekty i projekcje, sygnowane jako produkcja Studio Złota Skafa. Ich odległym echem są też Tibet for Free, On the Rock, Maksidub i nawet Reggae Remanent. I teraz te Kroniki...

Trudno mówić o wpływach, gdy te ograniczają się do zarysu koncepcji, pomysłu czy wizji, trwających mgnienie oka. Scholastyka, jako prosta metoda kształtująca świadomość i z drugiej strony niepoznane jeszcze testimonium badań i odkryć naukowych, wobec kwestii co nauką jest, a co nią nie jest. Księga Przemian w swej drugiej części znanej jako Dziesięć Skrzydeł, czyli wykładów filozofii tao, w ósmym rozdziale Szuo-Kua, poprzedza nauki starożytnych mędr-

ców i średniowiecznych świętych, mówiąc o przodkach i poprzednikach, że są tymi, którzy wywołali ruch w tym, co twarde i co ustępliwe, i tak tworzyli poszczególne linie. [...] Ustanowili porządek, [...] osiągnęli zrozumienie przeznaczenia.

Co tam jest jako linie, tu występuje jako fale.

Łatwo w tym znaleźć odniesienie do filozofii Wittgensteina i poglądów Koła Wiedeńskiego. Ostatecznie pozytywizm i modernizm to reakcje na odkrywanie większego świata. Gdy biblią hipisów stała się Bhagawadgita, wraz ze swą krisznowską wykładnią, Księga Przemian jako poznawcza praktyka w kręgach buddystów jawi się jako paradoks. Japoński zen to podobno to samo co chińskie czuan, a ostatecznie joga i medytacja. Stąd prosty wykład brzmi jak oryginalna metafora albo bajka.

Twórczość przejawia się w głowie, Biorczość w brzuchu, Pobudzenie w stopie, Łagodność w udach, Otchłań w uchu, Lgnięcie (blask) w oku, Trwanie w Spokoju w dłoni, Pogoda Ducha w ustach. [...] Wszystko to są pary przeciwieństw odpowiadające trygramom.

Mamy zatem osiem tematów, będących aspektami prezentacji, z których każdy przedstawiony jest na dwa sposoby. Stąd wzięło się przeświadczenie, że poznanie toczy się dwutorowo i ostatecznie jest kwestią czynienia. A że czasem dochodzi do głosu rzeczy przez przypadek, przypisujemy to działaniu wyższej siły, dominującej w naszym światopoglądzie. Ze pełno w nim przesądów i zabobonów, stąd naturalna skłonność ludzkiego umysłu do symbolicznego traktowania minimalnych odprysków dawnej wiedzy i wiary jako kanwy dla nowych fabuł.

„ Trzy winyle za cenę jednego. Socjalizm nie dawał takich możliwości, nawet ten najmłodszy, najnowszy, sprywatyzowany. ”

W taki też sposób, niejako przez przypadek, doszło do naszego spotkania z eneagramem i z jego wynalazcą. Eneagram to tylko pretekst, by przypomnieć sobie nasze rozmowy, odległe wiążące się z kontrkulturą. Mówiąc bowiem o literaturze, widzimy, że święte księgi różnych czasów i ludów stanowiły dominujący przedmiot zainteresowań dla hipisów, podczas gdy w epoce punk rocka do głosu dochodzi nurt fiction, tak science jak i etno, czego wyrazem jest też boom magicznego realizmu, od Maria de Andrade po Carlosa Castanedę. Macunaima i Don Carlos to postaci literackie takie same jak Nachman Bubera czy ludowy bohater opowieści o Nasredinie Chodży. Przemknęły też jeszcze Herman Hesse, Aurobindo i Maharishi, po drodze do lamusa i w domenę ezoterii.

Czytaliśmy różne rzeczy, wiele z nich tłumacząc po swojemu, przepisyując fragmenty do swoich wierszy, używając ich jako zwrotek i refrenów. Niepodobna przeoczyć też wpływu, jaki miał na to wszystko nurt fantasty oraz teksty psychodeliczne i gnostyckie. Były to czasy, gdy światło dzienne ujrzęły też liczne, zapomniane księgi wiedzy i wiary, nauki sufi, chodźeganu i Rastafari, Gerontikon, Naq Hammadi, Kebra Nagast i wykłady Georgiadesa. Potężna dawka różnych lektur może powodować zawroty głowy. A to ledwo początek, bo przed nami jeszcze Dawkins i McKenna. Dopiero w ich poglądach znajdziemy uzasadnienie dla poznawczych paradoksów doświadczanych w minionych epokach. Wedle McKenny katalizatorami intelektualnych herezji są psychodeliki stymulujące rozwój ludzkiej świadomości i narodzin języka. Język ma takie możliwości, że implikując klarowność myślenia, tworzy płaszczyznę, na której istnieją trzy aspekty: przedmiot, rozmowa na jego

„ Wedle McKenny katalizatorami intelektualnych herezji są psychodeliki stymulujące rozwój ludzkiej świadomości i narodzin języka. ”

temat i krąg zainteresowań. Podobną refleksję na ten temat formułował Markiewicz w swej powieści, poprzedzając McKennę o co najmniej dwa pokolenia. Kościół Santo Dame wpisany został do światowego rejestru uniwersalnych wyznań w roku śmierci Terence'a. Kościół Naturalnej Obecności, zainicjowany przez Jarka, nawet w nowej epoce nie doczekał się statusu oficjalności, co nie przeszkadzało nam doń należeć całe epoki przedtem. Wspólnota psychodelii, nowej fali, transu i punk rocka to obszar chaosu.

Szok spowodowany informacyjną i numeryczną rewolucją właściwy dla siebie wyraz odnalazł w muzyce. Na ile stała się ona rodzajem języka, pokazała przyszłość. Walter Jackson Ong zaproponował, by słowo literatura zastąpić określeniem głoszenie. Darek Misiuna postulował zastąpienie pojęcia alternatywne przez afirmatywne. Takie bowiem są w swej istocie te wszystkie ruchy kontrkulturowe jako nowe linie, falujące wprawdzie, lecz symbolizujące pradawne znaczenie, ukryte w elementach struktury. Znajomość skojarzeń jest ważnym narzędziem dla jej zrozumienia. I choć moje powoli pograżają się w mroku historii, we mgle zapomnienia, niemniej zachowane fragmenty spopielałych wspomnień zachowują walor ubogacający tę historię.

Podążanie śladami przodków i poprzedników równoważy zapis genetyczny, podczas gdy gros ludzkości wyznaje kreacjonizm. Mówiąc zatem o muzyce owej epoki, mówimy o tym, co wcześniej i co potem, widząc to z perspektywy ducha czasu, stanowiącego wtedy siłę wyższą i jedną z kosmicznych mocy, zawiadujących wszechświatem. Częstka subatomowa nie jest ani materia, ni falą. Scholastyka głosi afirmację bytu jako możliwość w relacji do aktu. I choć wśród akcydentalistów mamy wiele nierozpoznanych możliwości, nie każdy z potencjałów zachowuje duchowy charakter w swej istocie. Dość wspomnieć o anegdotce jako metaforze źródłowej informacji. Nie mając poczucia humoru porzeczka muszę na faktach. Do nich zaliczam muzykę tam, gdzie inni umieszczają komentarz bądź ilustrację, fragment wspomnień i fotografii.

Ślady i echa upodobania dla muzyki bębnowej zawierają nie tylko nagrania, ale i partytura ze spektaklu. Raz doświadczwszy takiej synchroniczności zacząłem tęsknić za czymś podobnym. Gdy ujawniły swój potencjał hard core i new age, wydawało się, że para-teatr zyskuje nowego sojusznika. Tymczasem na scenie Jarocina nie zagościł teatr, choćby musical. Choć wystąpiła na niej symfoniczna orkiestra oraz inne przejawy gigantomanii. Koncert sam w sobie stał się spektaklem i nierządkiem jawił się jako happening czy performans. Gdyby nie moda na satanizm, nawet te fragmenty umknęłyby uwadze.

Nikt już bowiem nie kojarzy z Festiwałem Muzyków Rockowych występu grupy Osjan, chwilę przedtem anonsującej się jako Teatr Naturalnego Dźwięku. I to bodaj jedyny teatr, jaki występował na dużej scenie w Jarocinie. Choć w amfiteatrze miały miejsce liczne prezentacje performerskie i kaznodziejskie. Stąd potem powstał przesąd, że festiwal jest miejscem, gdzie najłatwiej i najprościej jest się spotkać z jakąś sektą. Wzorcowym przykładem takiej formacji była Armia, dla przyjaciół Anti-Armia. Jej występ na dużej scenie, mimo braku transmisji i innych dolegliwości, przeszedł do historii, tworząc legendę festiwalu. Jej udział w projekcie Fala stał się podstawą Legendy. W tworzeniu owych sytuacji dane mi było uczestniczyć. Śladem tego uczestnictwa są Kroniki Rege Reggae. I choć w rezultacie jest to dzieło otwarte, w myśl koncepcji Umberto Eco, sprawia też wrażenie całości zamkniętej i skończonej, wręcz hermetycznej i dostępnej tylko poprzez system kolejnych wtajemniczeń.



Grupa Osjan

Dzisiejsze festiwale nie mają już tego czaru i uroku, a o ich wdzięku też lepiej zapomnieć. Tak jak zapomniemy o ważności spotkań, jako źródle poznania i przedmiotu nauk. Gdy wszystkim na tym świecie ulega wyczerpaniu, odkrywczości urasta do rangi objawienia wielkiej tajemnicy.

REKLAMA

WWW.AMSTERDAMSEEDS.PL
PROFESJONALNY SEED BANK

VAPBONG®
Pizenośny, szybki i efektywny waporizer!

Najlepszy Produkt - Cannatrade 2008
Najlepszy Produkt - ExpoCannabis 2007
Druga Nagroda - HighLife Amsterdam 2007

DYSTRYBUCJA I SPRZEDAŻ DETALICZNA:
Lista dostępna pod zaskądą
„Buy on-line” na stronie
www.vapbong.com

REKLAMA

@zamowienie@growbox.pl
501 788 882
7406213

GIB, GHE, Hesi.nl, SECRET JARDIN, PRODUKTY

WWW.GROWBOX.PL

AMSTERDAM

NIRVANA

*** Guaranteed Quality ***

Nirvana:

- AK-48
- Auroura Indica
- Blue Mystic
- Bubblelicious
- Chrystal
- ICE
- Indoor Mix
- Kaya Gold
- Master Kush
- Medusa
- Northern Lights
- Papaya
- PPP Pure Power Plant
- Short Rider
- Snow White
- Super Skunk
- Swiss Cheese
- Venus Flytrap
- White Castle
- White Rhino
- White Widow
- Wonder Woman

The Sativa Seedbank:

- Blackberry
- BlackJack
- Eldorado
- Full Moon
- Hawaii Maui Waui
- Haze #13
- Jock Horror
- N.Y.P.D. New York Power Diesel
- Raspberry Cough
- Royal Flush
- Sterling Haze
- Urban Poison



NEW

STRAINS!!

The Sativa Seedbank



ALL STRAINS IN NATURALLY OCCURING AND 100% FEMINISED SEEDS!!

Guaranteed Quality



100% FEMALE SEEDS

www.nirvana.nl